

DEMONOLOGIA
RELIGIJNA SFERA

William Marrion Branham

mówione słowo jest oryginalnym nasieniem



Oto Oblubieniec idzie, wyjdźcie Mu naprzeciw!

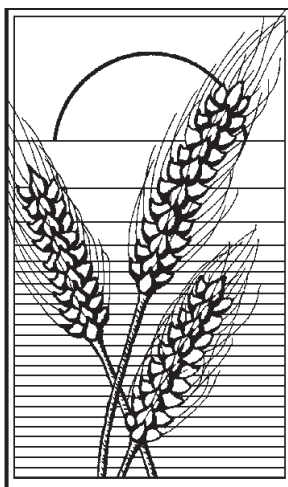
DEMONOLOGIA RELIGIJNA SFERA

(Demonology - Religious Realm)

53-0609

9. czerwca 1953

Connersville, Indiana, USA



William Marrion Branham

Demonologia – religijna sfera
(Demonology – Religious Realm)

Poselstwo, wygłoszone przez brata Williama Marriona Branhama dnia 9. czerwca 1953 w Connersville, Indiana, USA. Podjęto wszelkie wysiłki, by dokładnie przenieść mówione Poselstwo z nagrań na taśmach magnetofonowych do postaci drukowanej. Podczas korekty korzystano również z nagrań na taśmach w oryginalnym języku oraz z najnowszej wersji „The Message”, wydanej przez Eagle Computing w 1996. Niniejszym zostało opublikowane w pełnym brzmieniu i jest rozpowszechniane bezpłatnie.


Wydrukowanie tej broszury zostało umożliwione dzięki wkładom wierzących, którzy umiłowali to Poselstwo i Jego Sławne Przyjście. Przetłumaczono i opublikowano w 1998. Wszelkie zamówienia należy kierować na adres:

MÓWIONE SŁOWO
GUTY 74, 739 55 Smilovice, CZ
tel./Fax +420 (0)659 324425

Książka ta nie jest przeznaczona na sprzedaż.

Demonologia

religijna sfera

 Dziękuję ci. Chciałbym wiedzieć, ilu z was zna tą krótką pieśń, kiedy was pozdrawiam najgorętszą chrześcijańską społecznością i miłością Chrystusową dzisiaj, ilu zna ten krótki refren: „On troszczy się o ciebie”? Czy go znacie? Dobrze, zobaczymy, czy go potrafimy zaśpiewać. Czy go znasz, siostrzo? Tak, znasz.

„On troszczy się o ciebie,
On troszczy się o ciebie;
Kiedy świeci słońce lub jest cień,
On troszczy się o ciebie”.

O, to jest świetne, spróbujmy to teraz jeszcze raz.

„On troszczy się o ciebie,
On troszczy się o ciebie;
Kiedy świeci słońce lub jest cień,
On troszczy się o ciebie”.

² Nasz Niebiański Ojciec [Puste miejsce na taśmie — wyd.]... wierzymy, że Ty troszczysz się o nas i zmanifestowałaś Twoją miłość do nas tak dalece, że posłałaś Swego własnego umiłowanego Syna, niewinnego Syna Bożego, żeby zajął miejsce winnych grzeszników. Jak bardzo dziękujemy Ci, że Ty troszczyłaś się o nas i dbałaś o nas, by to uczynić. I my sobie to tak bardzo cenimy, Panie. Cieszymy się, że zgromadziliśmy się tutaj dzisiaj po południu pod baldachimem niebios i prosimy o Twoje błogosławieństwa dla tego nabożeństwa. Daruj, Panie, żeby każdy mężczyzna i każda kobieta, chłopiec czy dziewczyna, którzy są tutaj, mogli teraz studiować głęboko w Piśmie Świętym. My stawiamy czoło temu światu, który jest pod władzą szatana. I, Ojciec, modlimy się, kiedy studiujemy moc demonów i co one czynią ludziom, żebyś Ty dał nam wielką wiarę, i niech się dzieje wiele wielkich cudów i znamion. Bowiem prosimy o to w Imieniu Chrystusa i ku Bożej chwale. Amen.

³ Rozpatrujemy to dzisiaj po południu i przejdziemy szybko do tego, myślę, że zaczęliśmy o piętnaście minut wcześniej. Jest to ciągle na temat: „Demonologia”.

⁴ A teraz — właśnie przed chwilą otrzymałem wiadomość od moich przyjaciół, bracie Beeler, i wyruszam do Afryki w połowie lipca. Więc na tym sprawa załatwiona, mamy to teraz ustalone. A brat Baxter nie może wyjechać tym razem, więc ja będę musiał wyruszyć do Afryki sam. Zatem, udając się tam z... być może... Musicie się

teraz modlić za mną, żeby mi Pan pomógł, ponieważ będę tego teraz naprawdę potrzebował tam wśród... Spodziewam się co najmniej dwustu tysięcy ludzi na tym nabożeństwie.

⁵ Mam tutaj zanotowaną pewną wizję. Pragnę, abyście i wy, słuchacze, mieli z tego korzyść. Wydarzyło się to w grudniu. Pewnego poranka byłem w pokoju, kiedy wszedł tam Anioł Pański. Ja... Rozumiecie, kiedy byłem tam wówczas, byłem nieposłuszny Bogu i nabawiłem się ameb. Każdy wie, czym są ameby. Są to pasożyty, które niemal uśmierca człowieka. I to dlatego, że zrobiłem coś, co mi Bóg zabronił uczynić. Ilu z was słyszało już o tym? Sądzę, że niektórzy z was, obecnych tutaj. Wiem, że słuchacze z okolicy tej kaplicy słyszeli już o tym, co się stało. Bóg mi powiedział, że bym się udał do pewnej miejscowości i że bym się trzymał z dala od tej miejscowości, a potem powrócił do innej miejscowości. A ja pozwoliłem kaznodziejom, żeby mi to wyperswadowali. Otóż, kaznodzieje są wspaniali i oni są moimi braćmi, lecz człowiek musi zważać na to, co mówi Bóg. To się zgadza. Rozumiecie, człowiek ma jedno posłannictwo.

⁶ Ilu z was przypomina sobie, że pewnego razu było dwóch proroków w Biblii? A jeden z nich — Pan mu powiedział: „Idź do pewnej miejscowości, a nie idź — nie chodź do... a powróć inną drogą”, i tak dalej. I powiedział: „Nie spożywaj pokarmu ani nie pij, kiedy tam będziesz”.

⁷ A inny prawdziwy prorok wyszedł mu na spotkanie i powiedział: „Pan spotkał się ze mną, potem gdy spotkał się z tobą”. I powiedział: „Wstąp do mego domu”. I ten prorok usłuchał tego, co mu powiedział inny prorok i na skutek tego zginął. Rozumiesz, czyń to, co ci Bóg rozkazuje czynić, bez względu na to, co mówi ktokolwiek inny.

⁸ Teraz jesteśmy — w tej wizji On... Ona mnie obudziła trzynastego września, względnie grudnia. I kiedy siedziałem na brzegu mego łóżka, zastanawiałem się nad tym, co będzie w mojej przyszłości. Kiedy wówczas powróciłem tutaj, chcieli mnie zamknąć w szpitalu dla chorób zakaźnych — te pasożyty mnie niemal wykończyły. I poddano mnie badaniom, kiedy wylądowałem w naszym kraju. I z łaski Bożej pozwolono mi po prostu odejść do domu, ponieważ to jest bardzo rozpowszechnione. I ja się modliłem i udałem się do tych kaznodziejów, i powiedziałem: „Pan mi powiedział, że bym nie szedł w tą stronę”.

Powiedzieli: „O, Bóg mówi do kogoś innego oprócz ciebie”.

⁹ Ja powiedziałem: „Kore myślał tak również pewnego razu”. A zatem — lecz poszedłem i wziąłem kilka zezwoleń, i położyłem je im u stóp, i rzekłem: „Pamiętajcie, w Imieniu Pana, jeżeli udamy się w tamtą stronę, zakończy się to fiaskiem, i my wszyscy za to

zapłacimy”. I zapłaciliśmy! O, moi drodzy! Niewiele brakowało, a pomarlibyśmy. Więc potem, wracając z powrotem. . .

¹⁰ Człowiek musi się zmagać z tak wielu rzeczami w tych obcych krajach. Na przykład ukąsi cię mała pchła i to ci spowoduje natychmiast gorączkę. A to małe stworzonko – kiedy cię ukąsi i czujesz swędzenie, nie możesz tego podrapać. Popatrzysz i jeśli jest małe czarne robak, nie wyciągaj go. On ma małą główkę, którą wwierca się do skóry, obraca się w ten sposób i przyczepia się. Gdybyś go wyciągał, oderwałbyś mu głowę, a w niej jest wirus i on by cię sparaliżował. Więc nie drap go ani go nie wyciągaj, weź po prostu trochę sadła – on oddycha swoimi plecami, kapnij na niego, a on wyjdzie.

¹¹ Jest tam również mały komar, on nie wydaje żadnego dźwięku – lata sobie w powietrzu i tylko się ciebie dotknie. To wystarczy, już masz malarię.

¹² A potem istnieje tam wąż, którego nazywają mamba. Jeżeli cię ukąsi, to żyjesz zaledwie około dwóch minut po jego ukąszeniu.

¹³ Istnieje tam też żółta kobra – człowiek żyje około piętnastu minut po jej ukąszeniu. A jedna z nich była tak blisko mego syna, że mógłby jej położyć rękę na głowie – już się podniosła do ataku, zanim się złożyłem do strzału, ot tak.

¹⁴ Istnieje tam również czarna kobra. O, jest tam po prostu wszystko możliwe! A potem niebezpieczeństwo od dzikich zwierząt, oczywiście – lwy, tygrysy czy lamparty, i wszystko możliwe, z czym trzeba walczyć w dżungli. A prócz tego choroby – są tam po prostu wszelkiego rodzaju choroby.

¹⁵ I człowiek musi stawić czoło temu wszystkiemu, kiedy się tam uda. Poza tym są tam również szarlatani, wyzywający człowieka na każdym kroku, rozumiecie, i wszystkie ich zabobony, i tym podobne rzeczy. Lecz jak to cudowne, kiedy widzimy, jak nasz Pan po prostu machnięciem ręki przepędza to wszystko na obie strony i potem można iść dalej. I owego dnia – przypominam sobie, że tam stałem, jak, hm, co się wydarzyło – opowiem wam to kiedyś na innym zgromadzeniu, ponieważ pragnę przejść do mego tematu na dzisiejsze popołudnie – „Demonologia”.

¹⁶ Lecz teraz – rozmyślałem właśnie o tym, kiedy tam siedziałem: Jaki będzie koniec? A kiedy wróciliśmy z za morza, wiem, że mieliśmy tam około stu tysięcy nawróconych, kiedy tam byliśmy. A stary brat Bosworth podszedł do mnie. Powiedziałem – ja rzekłem: „No cóż, bracie Bosworth?”

¹⁷ On odrzekł: „Ja jestem tak dumny z ciebie, bracie Branham!” Dalej powiedział: „Ty jesteś z pewnością na początku swego życia” – powiedział.

¹⁸ Powiedziałem: „Otóż, ja myślę, że się wszystko skończyło”. Rzekłem: „Mam już ponad czterdzieści lat i myślę, że bojowałem dobry bóg i zakończyłem bieg”.

¹⁹ On powiedział: „Ponad czterdzieści lat?” Powiedział: „Ja byłem w tym wieku, zanim się nawróciłem”. Dalej rzekł: „Ciągle czuję się dobrze”. On był już dosyć blisko swojej osiemdziesiątki i po prostu. . .

Pomyślałem sobie: „Hm, być może to jest całkiem właściwe”.

²⁰ A on rzekł: „No, ty jesteś obecnie całkiem nowym Branhamem, wiesz teraz, jak lepiej pokierować swoimi zgromadzeniami i wszystkim innym”. Powiedział: „Właśnie, jeżeli kiedykolwiek uderzysz w Amerykę we właściwy sposób, za pomocą właściwie zorganizowanych zgromadzeń, kiedy możesz pozostać sześć lub osiem tygodni na jednym miejscu i urządzisz je tam, i ogłosisz w okolicy”, powiedział: „to możesz czegoś dokonać dla naszego Pana”. Rozmawialiśmy dalej w ten sposób i było to bardzo, bardzo miłe.

²¹ Potem, po pewnym czasie widziałem wizję, kiedy byłem w Ameryce, i ona przyszła do mnie, i wróciła mnie z powrotem do Afryki, i pokazała mi to samo nabożeństwo, odbywające się tam na przedmieściach Durbanu. A te pierwsze nabożeństwa przeszły do historii; przechodzi to na Zachód. Potem odbywały się drugie nabożeństwa, a kiedy się tak stało, one były jeszcze większe, niż te pierwsze nabożeństwa. A On. . . Usłyszałem okrzyk, a Anioł zstępował z Niebios; On miał wielką Światłość.

²² A Anioł Pański, który stoi przy nas tutaj, który stał i zawsze stoi po mej prawicy – tam po *tej* stronie. A On tam stał i On był – On się tam przechadzał, a ja widziałem tego człowieka stojącego poniżej. On jest – On nie jest. . . Otóż, to nie jest wizja, kiedy Go człowiek ogląda. Jest to po prostu tak rzeczywiste, jak kiedy się patrzycie na mnie. Wiecie, możecie Go słyszeć, chodzącego i rozmawiającego z wami. A gdy On. . . Cokolwiek, On jest po prostu tak rzeczywisty, jak. . . to nie jest jakaś wizja. Ten mężczyzna tam po prostu stoi tak samo jak wy. Jego głos jest zupełnie taki sam, jak mój lub wasz. Lecz wizja to coś, co się pojawia przed wami i wy to oglądacie, ot tak. Ten człowiek po prostu podchodzi i stoi tam.

²³ Więc On mi powiedział, co się ma wydarzyć. I On to powiedział. Ten Anioł zstąpił i On mi powiedział, abym się odwrócił i patrzył w *tym* kierunku. Wyglądało to teraz na Indie. I nie mówię, że to było w Indiach, lecz było to blisko. Byli to jednak Hindusi.

²⁴ Bowiem afrykańczycy to wielcy, tężdzi, ciężcy, jakby tłuści ludzie. Niektórzy z nich mają niemal siedem stóp wzrostu i ważą, och, dwieście osiemdziesiąt albo trzysta funtów – krzepcy. Szczep Zulu, dalej Shunghi i Bazuda, i ach, jest tam wiele różnych szczepów. Owego dnia siedziało tam piętnaście różnych szczepów, do których przemawiałem.

²⁵ Powiedziałem jedno słowo, na przykład: „Jezus Chrystus, Syn Boży” i mogłem się iść napić wody, zanim to przeszło przez wszystkich tłumaczy. Jeden powiedział... I wszelkiego rodzaju dźwięki! Dawniej myślałem, kiedy słyszałem zielonoświątkowców, mówiących językami, że może jeden mówi jakiegoś rodzaju dźwiękiem, a drugi innym. Jak mogłoby tak być w ogóle? Lecz ja wierzę, że Biblia ma rację, a wiem, że Ona ją ma, kiedy mówi: „Nie ma żadnego dźwięku, który by nie miał jakiegoś znaczenia”. Na przykład niektórzy z nich mówili – jeden z nich: „Blrr, blrr, blrr, blrr” i to znaczyło „Jezus Chrystus, Syn Boży”. Inny znów mówił: „Cluk, cluk, cluk, cluk” i to znaczyło „Jezus Chrystus, Syn Boży” w jego języku. Więc bez względu na to, jakiego rodzaju to jest dźwięk, on ma gdzieś jakieś znaczenie. To się zgadza. Bez względu na to, jakiego rodzaju to jest dźwięk, on dla kogoś gdzieś coś oznacza. A kiedy On był... Oni to w ten sposób wyrażali.

²⁶ I zauważyłem, kiedy ten Anioł zstąpił, tam po mojej lewej stronie zobaczyłem mnóstwo mężczyzn, wyglądali jakby byli owinięci prześcieradłem, ot *tak*, a ono owijało i związywało dookoła jak w wypadku małego niemowlęcia w pieluszkach. I tak było. I mogłem oglądać, jak daleko mogłem wzrokiem sięgnąć, nie było nic innego niż ludzie. A potem ten Anioł zapalił wielkie oscylujące światło i zaczął nim kołysać tam i z powrotem, ot *tak*. Nigdy w moim życiu nie widziałem tylu ludzi!

²⁷ A potem ten inny Anioł przyszedł naprawdę blisko do mnie i On powiedział: „Na tym nabożeństwie jest ich trzysta tysięcy”. Mam to tutaj zanotowane. A wy zapiszcie to na jakimś kawałku papieru, podobnie jak wam powiedziałem o tym małym chłopcu, który został wskrzeszony w Finlandii. Zanotujcie to na pustej kartce w waszej Biblii czy gdzieś indziej, że tam będzie zgromadzenie a na tym zgromadzeniu – usłyszycie to przez jakieś środki przekazu – trzysta tysięcy ludzi przybędzie na to zgromadzenie. Zobaczcie teraz, czy to nie jest prawdą. Ono będzie trzy razy większe, niż było to inne. Rozumiecie? Trzysta tysięcy ludzi przyjdzie na zgromadzenie. I ja jestem po prostu tak szczęśliwy, że tam mogę dotrzeć, że nie wiem, co mam czynić, bowiem ja lubię pozyskiwać dusze dla naszego Pana.

²⁸ I tam – widziałem, jak pewnego razu przyszło trzydzieści tysięcy nieokrzesanych pogan do Jezusa Chrystusa podczas jednego wezwania do ołtarza – trzydzieści tysięcy prymitywnych pogan.

²⁹ Przejdźmy teraz szybko do naszego tematu. Wczoraj studiowaliśmy technikę demonów. Rozmyślałem dzisiaj o tym, jak działa Bóg. Wy nie wiecie, jaką to przynosi wolność – wywiązać się z tego. Otóż, ja nie jestem nauczycielem i daleko mi do tego, by być wykładowcą Biblii. I jestem... moje wykształcenie jest ograniczone, skończyłem tylko siedem klas, więc to jest... A to – przestałem chodzić do szkoły przed około dwudziestu pięciu laty, więc to jest już dawno. I nie mam – nie miałem wiele wykształcenia, lecz wszystko co wiem, otrzymuję dzięki inspiracji. A jeśli ta inspiracja nie zgadza się z Biblią, to ona jest niewłaściwa. Rozumiecie? Musi to być zgodne z Biblią. Bez względu na to, jaka to jest inspiracja. Musi to przyjść – tutaj jest Boży fundament. Nie został położony żaden inny fundament, prócz Tego. A To jest właśnie – gdyby to, co ja powiem, było w sprzeczności do Tego, to niech moje słowa są kłamstwem, ponieważ To jest Prawda. Rozumiecie? Rozumiecie? A choćby jakiś anioł powiedział wam coś, co by się odróżniało od Tego, to Paweł powiedział: „Niech wam będzie przeklęty”. Nawet anioł światłości! Otóż, istnieje wiele doniosłych spraw. Ja tylko... jedyne... Wybrałem dwa dni, by przekazać ten temat ludziom – to znaczy wczoraj i dzisiaj – te popołudniowe zgromadzenia.

³⁰ Otóż, powodem, dla czego to uczyniłem jest to, że chciałem zobaczyć, czy Bóg mi dopomoże. Coś leży mi na sercu. A mianowicie, żeby po tym wspaniałym Poselstwie i kiedy Bóg Sam potwierdzi jako Prawdę w Jego Słowie to, co ja powiedziałem. Przez Jego Słowo najpierw, a potem przez znaki i cuda. Zatem, ja uważam, że jestem zobowiązany wobec Boga przynieść tą Prawdę Ewangelii kościołowi. To się zgadza. Oni są na skutek podziałów rozproszeni do tak wielu różnych organizacji i sekt, że to jest złe. My wszyscy jesteśmy Bożymi dziećmi, kiedy jesteśmy narodzeni na nowo. To jest... Rozumiecie? A prawdą jest, iż Bóg chce, abyśmy poznali, że jesteśmy Jego dziećmi.

³¹ Zatem, pamiętajcie, kamienie świątyni Salomona są obciosowane po całym świecie. I oto przychodzi jeden kamień obrócony w *ten* sposób, drugi kamień obrócony w *inny* sposób, jeden obciosany w *ten* sposób, a drugi w *inny* sposób, lecz kiedy one zeszyły się razem, nie było tam słycać ani bzykania piły ani odgłosów młota, wszystko pasowało dokładnie na swoje miejsce. Bóg był Instruktorem tego.

³² Bóg ma kościół, nazywany Zbory Boże, a inny nazywa się Kościół Boży, inny nazywa się *tak*, a trzeci znów *tak*, lecz kiedy wszyscy zejdziemy się razem, będziemy jedną wielką grupą braterskiej

miłości, a Bóg umieści ją . . . zgromadzi ten Kościół razem i zabierze Go do góry, do Niebios.

³³ Każdy sławny obraz, zanim zostanie powieszony w galerii, musi zostać najpierw powieszony w hali krytyków. Ten człowiek, który go namalował . . . Względnie, przepraszam, nie mogę sobie przypomnieć jego nazwiska – namalował Ostatnią Wieczerzę, tak czy owak, a poświęcił temu całe swoje życie. On namalował ten obraz. I myślę, że upłynęło około dwudziestu lat względnie dziesięć lat, między namalowaniem Chrystusa a Judasza. I czy zdaliście sobie sprawę z tego, że w tym słynnym obrazie ten sam człowiek, który pozował do namalowania Chrystusa, dziesięć lat później pozował do namalowania Judasza? To się zgadza. Tak było. Dziesięć lat grzechu, a ze sławnego śpiewaka w operze, który pozował do Chrystusa, upadł na poziom Judasza. Człowiekowi nie trzeba do tego dziesięciu lat, wystarczy dziesięć minut, a stanie się z nim tak samo. To zmieni jego charakter na grzeszny. Lecz pomimo wszystko ten obraz przeszedł przez wszystkich krytyków.

³⁴ I to właśnie ja myślę o Bożym Kościele – o tej grupie tak nazwanej. Otóż, nie mówię tego w ogóle po to, by krytykować. Żeglowałem już po siedmiu morzach i jestem w mojej trzeciej podróży dookoła świata, a ludzie mówią: „Ekstrawagancki religijny fanatyk, ekstrawagancki religijny fanatyk!” I ja szukałem po całym świecie, a nie znalazłem jeszcze żadnego ekstrawaganckiego religijnego fanatyka. To jest po prostu przewisko, które diabeł przyfastrygował ludziom. To wszystko. Nie ma czegoś takiego jak ekstrawagancki religijny fanatyk. Mam dane statystyczne o każdym z sześciuset sześćdziesięciu ośmiu różnych kościołów, jakie istnieją i są zorganizowane na tym świecie, a ani jeden z nich nie nazywa się „Ekstrawaganccy religijni fanatycy”. A są to dane statystyczne z urzędów. Nie ma żadnego kościoła „Ekstrawaganckich religijnych fanatyków”, o którym bym wiedział. Więc jest to po prostu coś, co tak nazwał diabeł. Lecz teraz – w tym wszystkim – wszystkie te sprawy – Bóg namalował obraz. A pewnego dnia te małe, niepozorne zbory, które bywały poza marginesem – niektórzy z was . . .

³⁵ Ja obserwuję tych siwowłosych mężczyzn. Mój syn wczoraj – ja byłem w pokoju, studiując, a przyszedł do nas pewien kaznodzieja i powiedział: „Chciałbym uścisnąć dłoń z twoim tatą”. Oczywiście, mój syn był wychowywany przez brata Baxtera i innych, którzy po prostu zaraz mówią szybko: „Nie” i na tym sprawa załatwiona, szybko. Ja tego nie lubię. Rozumiecie? Bez względu na to, czy ja . . . Oczywiście, nie mogę służyć zarówno ludziom i Bogu. Lecz ja myślę – lubię uścisnąć dłoń z moimi braćmi. Chętnie to czynię. To ma pewne znaczenie – lubię uścisnąć dłoń kaznodziei. Nie tylko kaznodziei, lecz każdemu dziecku Bożemu. Lubię to czynić. Nie

wiedziałem o tym, dopiero moja żona powiedziała mi o tym trochę później. Otóż, gdyby on powiedział temu kaznodziei: „Zaczekaj chwileczkę, on jest w tylnym pokoju na modlitwie i ja zobaczę, co on powie”. Otóż, to – tak byłoby lepiej. Więc ja mu udzielałam małą nagane z powodu tego – żeby tak nie czynił. Rozumiecie?

³⁶ A więc to jest prawdą, człowiek nie może po prostu zaraz wyjść, jak powiedział ten brat przed chwilą. Jeżeli tak czynię, potem w nocy jestem ostrzegany, rozumiecie. Ludzie zaczną mówić i każdy ma może jakąś chorobę, a kiedy zaczną o tym mówić, jest tam szybko Anioł Pański, by o tym powiedzieć.

³⁷ Tam siedzi ktoś patrzący wprost na mnie w tej chwili, kto wie, że to jest prawdą – sprzed zaledwie kilku minut albo około godzinę i pół temu. Pewna pani, siedząca tutaj, która nie wiedziała, co to było, kiedy Anioł Pański mówił do niej pewnej nocy i powiedział jej coś, a ona tego nie mogła zrozumieć. Lecz dzisiaj się to urzeczywistniło, więc ona teraz wie, co to znaczyło, kiedy On mówił do niej. I ja tam stałem rozmawiając z nią, a Anioł Pański poszedł wprost do przeszłości i powiedział jej, na czym polegał jej kłopot i co to wszystko znaczyło, i co ona o tym myślała, i o jednym z jej miłych, i jak Bóg przemówił, i powiedział, że On to potwierdzi, i o tym, co się wydarzy. Więc stanie się to dokładnie w ten sposób. Rozumiecie, Bóg tak powiedział.

³⁸ Otóż, zatem, a co w tych kilku przypadkach, kiedy każdy . . . a potem – a każda wizja po prostu osłabia człowieka jeszcze więcej, rozumiecie. I nie zdaję sobie z tego sprawy, ale kiedy przyjdę do zboru wieczorem, jestem po prostu całkiem wyczerpany i po prostu nie wiem niemal, co zrobić. Módlcie się za mną teraz, rozumiecie, ponieważ to się ciągnie z jednego nabożeństwa do następnego, do kolejnego. Gdyby to było jedyne nabożeństwo, byłoby inaczej – gdybym teraz odszedł do domu i nie podjąłbym się niczego przez kilka miesięcy, wychodziłbym z domu z wędką i chodził łowić ryby, lecz ja muszę iść z jednego nabożeństwa zaraz na drugie – z jednego bezpośrednio na drugie, rozumiecie. To właśnie to sprawa.

³⁹ I módlcie się wszyscy – wy, słuchacze tutaj w tyle, w audytorium. Oni mi powiedzieli ubiegłego wieczora, że ja . . . [Puste miejsce na taśmie – wyd.] Nie było odezwy na wezwanie. Otóż, to jest dosyć niebezpieczne, rozumiecie. Kiedy to powiedzieli, otóż, czasami jest tak, że te światła nie świecą – znajduje się pomiędzy tym jakąś ciemna plama.

⁴⁰ I ja obserwowałem Anioła Pańskiego, kiedy On stał tutaj, i ja to odczuwam. Potem odczuje, że On odchodzi ode mnie i ja zważam – On odejdzie ode mnie i On przejdzie gdzieś na inne miejsce i stanie tam na chwilę, a ja Go widzę. I On zaświeci światłem i przyjdzie

wizja. Potem oglądam tą wizję. Zważam na to, jakiego wyglądu osoba znajduje się w pobliżu. I ja znajduję tą osobę, i potem mówię. To właśnie się dzieje. Tak właśnie to przebiega. Człowiek nie musi tego mówić nikomu, lecz to jest – to właśnie się dzieje, rozumiecie. To wszystko jest w duchowej sferze.

⁴¹ Potem, jeśli ta osoba nie reaguje, byłoby to jak gdybym tutaj czytał Biblię, a on mówi: „To nie ma żadnego znaczenia” i odchodzi od tego. Rozumiecie? Więc to jest naprawdę zła rzecz. Bądźcie więc czujni, słuchajcie, zważajcie na to. Kiedy On mówi, odpowiadajcie. Rozumiecie, bądźcie po prostu gotowi odpowiedzieć, w każdej chwili.

⁴² A zatem, moja żona i brat Beeler, i wielu z nich mówiło mi o tym dzisiaj do południa, że był wywołany mężczyzna w sprawie jego brata, który znajdował się gdzieś w tarapatach, i tak dalej, a ten mężczyzna nie zareagował na to wezwanie, więc nie można było pomóc w tej sprawie. Wtedy to jest między Bogiem i człowiekiem. Ta wizja mnie opuściła, potem nie mogłem tego więcej stwierdzić, ponieważ on nie odpowiedział. Zważajcie więc na to i bądźcie czujni.

⁴³ Weźmy teraz ten temat „*Demonologia*” i mówmy o demonach. Otóż, słuchacze, kiedy jest mowa o „demonach”, to ludzie zaraz zaczną myśleć: „O, to jakiś fanatyzm, czy coś takiego!” Lecz demony są tak samo rzeczywiste, jak aniołowie, one są tak samo realne.

⁴⁴ Diabeł jest tak rzeczywistym diabłem, jak Jezus Chrystus jest Synem Bożym. Lecz on jest diabłem! Niebiosa są tak samo rzeczywistością. A jeżeli nie ma takiej rzeczy, jak piekło, to nie ma takiej rzeczy, jak Niebiosa. A jeżeli nie ma Wiecznej błogości... wiecznej kary raczej, to nie ma i Wiecznej błogości. Jeżeli nie ma dnia, to nie ma nocy. Rozumiecie? Lecz z taką pewnością, jak istnieje dzień, tak istnieje noc. Skoro jest... Z taką pewnością, jak istnieje chrześcijanin, tak musi istnieć i obłudnik. Z taką pewnością, jak istnieje ktoś, kto jest autentycznie od Boga, tak istnieje ktoś, kto to podrabia. Rozumiecie? Jest to po prostu dokładnie *za* i *przeciw*, *czarne* i *białe*, ciągle dalej poprzez życie – w każdej sprawie – prawdziwe i fałszywe, wszędzie. Istnieje fałszywa ewangelia, istnieje też prawdziwa Ewangelia. Istnieje prawdziwy Chrzest, istnieje fałszywy chrzest. Istnieje pozorna wiara, istnieje też rzeczywista. Istnieje prawdziwy amerykański dolar, istnieje również fałszywy amerykański dolar. Istnieje autentyczny chrześcijanin, istnieje też autentyczny obłudnik, rozumiecie, jest to po prostu podrabianie. Stwierdzacie więc, że to wszystko idzie razem. Otóż, my tego nie potrafimy oddzielić; Bóg zsyła deszcz.

⁴⁵ Moi drodzy, pozwólcie, że się tutaj na chwilę zatrzymam. Ilu kaznodziejów jest tutaj, podnieście wasze ręce. Wszędzie,

kaznodzieje, pozwólcie zobaczyć wasze ręce. Dobrze, niech was Bóg błogosławi, bracia. Otóż, zatem, nie bierzcie tego teraz za naukę, lecz teraz, zanim zbliżymy się do tego życiowego tematu, powiem wam coś. Ilu zielonoświątkowców jest tutaj? Podnieście wasze ręce. Wszędzie dookoła – czy wszyscy jesteście zielonoświątkowcami? W porządku. Powiem wam, co przeżyłem, kiedy po pierwszy raz przyszedłem do was – do waszych kręgów. Byłem właśnie tutaj na północy w Indianie w pewnej miejscowości imieniem Mishawaka. Pierwsza grupa zielonoświątkowców, których zobaczyłem kiedyś, nazywała się Zielonoświątkowe Zgromadzenia Jezusa Chrystusa, jak myślę, czy coś w tym sensie – wspaniali ludzie. Obecnie się zorganizowali i nazywają się Zjednoczonymi Zielonoświątkowcami. Oni się odłączyli od pozostałych z powodu spornej kwestii odnośnie wodnego chrztu. To ich nie czyni żadnymi obłudnikami. Jest tam wielu autentycznych i to naprawdę autentycznych, narodzonych na nowo z Ducha Świętego chrześcijan w ich szeregach. A Bóg dał im Ducha Świętego, bowiem dali się ochrzcić w Imię „Jezusa”, a dał również Ducha Świętego innym – ochrzczonym w „Ojca, Syna i Ducha Świętego”. Więc Bóg daje Ducha Świętego tym, którzy Mu są posłuszni. Kto Go zatem otrzymał? Ten, kto Mu był posłuszny. Tutaj to macie.

⁴⁶ Jeżeli po prostu zapomnicie o tym i zostawicie ich takimi, jakimi chcą być, a wy pójdziecie naprzód i będziecie braćmi – to wszystko. Nie... Przyczyną tego wszystkiego były rozłamy, odseparowanie się, rozumiecie, rozłamy, rozerwanie, rozerwanie braterstwa, wysuwanie atutów i odseparowanie się. O, nie, my nie jesteśmy odseparowani, my jesteśmy jedno. To się zgadza.

⁴⁷ Lecz kiedy tam stałem, obserwowałem tych ludzi. Otóż, ja – właśnie wyszedłem z regularnego, niewielkiego Południowego Baptistycznego Kościoła, wiecie, obserwowałem tych ludzi, kiedy wszedłem do środka, a oni klaskali swoimi rękami, krzycząc: „Jeden z nich, jeden z nich, cieszę się, bo mówić śmiem, że jeden z nich!”

⁴⁸ Pomyślałem: „Nie do wiary! Coś takiego!” Ni stąd ni zowąd, oto przechodzi ktoś przez pomieszczenie, tańcząc tak mocno, jak tylko potrafił. Ja pomyślałem: „Co to za zwyczaj w kościele! Nigdy nie słyszałem o czymś takim”. Obserwowałem ich ciągle w kółko, zastanawiając się: „Hm, co się to w ogóle dzieje z tymi ludźmi?”

⁴⁹ Otóż, słyszeliście już, jak opowiadałem mój życiorys, gdzie nadmieniałem o tym zgromadzeniu tam. Lecz jest jedna sprawa, której jeszcze nigdy nie powiedziałem, nie powiedziałem jej przed publicznością. Więc oni... Otóż, jeśli to chcecie wymazać z waszego magnetofonu, no cóż, możecie tak uczynić. W porządku. Zatem, podczas tego dawałem baczenie i pomyślałem teraz: „Hm, ci ludzie

są najszcześliwsi ludźmi, jakich widziałem kiedykolwiek w moim życiu”. Oni się nie wstydzili z powodu ich religii. My baptyści wstydzimy się po prostu trochę od czasu do czasu, wiece, rozumiecie. A kiedy oni idą się modlić, wiece, chowią się za wentylator, wiece, i – i . . . lecz my . . . Lecz ci ludzie nie tak, bracie, oni mieli swoją religię w całym wnętrzu i na zewnątrz, i wszędzie wokół siebie.

⁵⁰ Otóż, przypominam sobie ten wieczór, kiedy wstąpiłem na podium. Było powiedziane: „Wszyscy kaznodzieje na podium!” Była to konferencja. Oni ją musieli urządzić tutaj na Północy z powodu segregacji, z powodu dyskryminacji rasowej w południowych stanach. I oni się tam wszyscy spotkali – ze wszystkich stron. Więc ja siedziałem tam na podium, a on powiedział. . . Otóż, było tam . . . Słuchałem wszystkich kaznodziejów przez cały dzień i tego wieczora, a mówiono, że wystąpił jakiś stary kaznodzieja, on był starym kolorowym człowiekiem, miał tylko malutką obwódkę włosów wokół swej głowy, w wielkim, starym, długim płaszczu kaznodziejskim z rozdzielonymi połami, wiece, z aksamitowym kołnierzem, a było tak gorąco. Ten stary człowieczyna wystąpił tam ot tak i on powiedział: „Moje drogie dzieci”. On mówił: „Chcę wam powiedzieć” i zaczął składać świadectwo. Ja byłem jednym z najmłodszych, siedzących tam na podium. Więc potem on powiedział: „Ja wam mówię!” Zacerpnął swój tekst z księgi Joba: „Gdzie ty byłeś, gdy Ja zakładałem grunty ziemi? Powiedz Mi, gdzie one są umocowane”.

⁵¹ Wszyscy inni kaznodzieje zwiastowali o Chrystusie, jak to regularnie czynią; ja ich słuchałem i cieszyłem się z tego. Lecz nie tak ten staruch! On wrócił wstecz, około dziesięć tysięcy lat przedtem, zanim w ogóle miał swój początek świat. On udał się do góry do niebios i zstąpił wprost na dół poprzez przestworza, mówiąc o tym, co się tam działo. Podczas gdy oni zwiastowali ciągle o tym, co się działo w okresie przejściowym, on głosił o tym, co się działo w Niebiosach. On przedstawił Chrystusa z powrotem na tęczycy na horyzoncie – gdzieś tam po drugiej stronie w Wieczności. Patrzcie, ten staruch nie głosił więcej niż pięć minut, a coś go uchwyciło, on wyskoczył do powietrza, stuknął swoimi obcasami o siebie i krzyknął: „Hejże, ha!” On tam miał tyle miejsca, jak ja tutaj na podium. Powiedział: „Wy tu nie macie dosyć miejsca dla mnie, abym mógł głosić” i odszedł.

⁵² Otóż, pomyślałem sobie: „Jeżeli to wprawia w takie podniecenie starucha w wieku około osiemdziesięciu lat, co to uczyni ze mną?” Tego właśnie chcę. Tego właśnie pragnę.

⁵³ Lecz co mnie tam uchwyciło? Otóż, mówimy teraz o demonach. Co mnie uchwyciło? Obserwowałem dwu mężczyzn. Jeden siedział na jednej stronie, a drugi na drugiej. A kiedy przypadł Duch Święty, ci mężczyźni powstali i mówili w językach i krzyczeli tak, aż im siniąły usta, i ja sobie pomyślałem: „O, mój drogi, gdybym to tylko mógł mieć”. Widzicie, jakie to cudowne. O, to jest właściwe, ja to po prostu miłuję. No cóż, wyszedłem – do pola kukurydzy. Opowiadałem wam już mój życiorys, czytaliście o tym w książce. Spałem całą noc, a następnego poranka przyszedłem z powrotem. Pomyślałem więc, że to wybadam – mam sposób, jak czynić pewne sprawy, o których nikt nie wie prócz Boga i mnie. Polega to na tym, że biorę jakieś podobieństwo i idę, by się skontaktować z duchem tego człowieka. Wy to widzicie wprost tutaj na podium. Rozumiecie? A więc potem zacząłem rozmawiać z jednym z tych mężczyzn. Widziałem ich, oni siedzieli blisko siebie i oni po prostu trzymali się za ręce i tańczyli, i krzyczeli. I ja pomyślałem: „O, mój drogi, wydaje mi się to autentyczne!”

⁵⁴ I chwyciłem do ręki jedną z jego rąk, i powiedziałem: „Dzień dobry, panu”.

⁵⁵ A on odrzekł: „Dzień dobry”. Bardzo miły człowiek, dżentelmen. On powiedział. . . Ja powiedziałem: „Czy jesteś kaznodzieją?”

On rzekł: „Nie, proszę pana. Jestem tylko zwykłym członkiem”.

⁵⁶ I zacząłem z nim krótką rozmowę, abym mógł nawiązać kontakt z jego duchem, rozumiecie. On tego nie wiedział, nikt tego nie wiedział. Nigdy nie mówiłem o tym, upłynęło wiele lat, zanim o tym uczyniłem wzmiankę. Więc oni . . . Lecz okazało się, że to brzmiało prawdziwie, zupełnie doskonale, jak chrześcijanin – ten mężczyzna był absolutnie świętym Bożym. Pomyślałem: „Bracie, to jest świetne”.

⁵⁷ Lecz dziwna rzecz, kiedy chwyciłem za rękę tego drugiego mężczyznę, było to na odwrót. On nawet żył z kobietą, która nie była jego żoną. To się zgadza. I widziałem w wizji, jak się to przybliżało do mnie. Pomyślałem sobie: „O, mój drogi, tak nie może być”. A ten człowiek . . . Pomyślałem: „Otóż, zatem ten duch między nimi jest fałszywy, i to jest wszystko”.

⁵⁸ Więc owego wieczora, kiedy te . . . poszedłem na zgromadzenie, a te błogosławieństwa spadały. Modliłem się do Boga, a Duch Święty, Anioł Pański poświadczył, że to był Duch Święty. I ten sam Duch, który zstąpił na tego mężczyznę, zstąpił i na tamtego mężczyznę. A kiedy Duch Święty przypadł, obaj powstali i obaj krzyczeli, i wołali, i uwielbiali Pana, i mówili językami, i tańczyli. Ja powiedziałem: „Ja – ja – ja tego po prostu nie mogę pojąć, Panie, ja . . . oni – nie mogę tego zobaczyć w Biblii, że to mogłoby być właściwe”. Rzekłem więc:

„Może jestem wprowadzony w błąd”. Rozumiecie? Powiedziałem . . . Zatem, tutaj, ja – jestem ściśle fundamentalnym – w Biblii. Musi to być To, rozumiecie. I powiedziałem: „Panie, ty znasz moją sytuację i ja to muszę zobaczyć w Twoim Słowie. Ja – nie mogę tego zrozumieć, kiedy Duch Święty przypadnie na *tego* człowieka i Duch Święty przypadnie na *tamtego* człowieka, a jeden z nich jest świętym, a drugi jest obłudnikiem. I ja wiem, że jest”. I ja to wiem bez . . . Mógłbym zabrać tego człowieka na osobność i udowodnić mu to, albo wywołać go wprost tam i powiedzieć mu o tym.

⁵⁹ Tak samo mógłbym to powiedzieć temu człowiekowi, siedzącemu wprost tutaj ubiegłego wieczora, który nie był nikim innym niż oszustem, o ile ktoś taki siedział już kiedykolwiek tutaj. I ja go miałem wywołać, lecz on by powstał i zacząłby się sprzeczać, zostawiłem go więc w spokoju ze względu na zgromadzenie. Lecz ja go poznałem. O, tak. Był tam jeden, dwaj tacy siedzieli tam całkiem w tyle pewnego wieczora, a należą do pewnego kościoła wprost tutaj w mieście. Prawdziwi krytycy! Ja ich widziałem. Lecz gdybym tak uczynił, zaczęłyby się kłopoty. Widziałem, że się tak działo wiele razy. Ja ich po prostu zostawiłem, rozumiecie. To jest w porządku. Bóg wie, On jest sędzią. Pozwólcie mi ich raz wywołać, a potem zobaczycie, co się będzie dziać, rozumiecie, zostawicie to w spokoju. Tak jak ten demon – ja wcale nie wywoływałem tego demona. On po prostu przyszedł do mnie i wyzwał mnie. Właśnie wtedy Bóg zaczął działać, rozumiecie, to się zgadza, i widzieliście, co się stało. Dobrze. Lecz ja to po prostu zostawiłem w spokoju. Komplikowało to zgromadzenie, ponieważ ten duch atakował wprost na mnie przez cały czas, rozumiecie. A więc ja po prostu ciągle kontynuowałem.

⁶⁰ Lecz ci mężczyźni wówczas – nie mogłem tego zrozumieć. A było to dwa lata później, lub trzy, kiedy byłem tutaj na północy w Green’s Mill, Indiana, w rezerwacie skautów. Byłem w starej jaskini z dala od ludzi, gdzie chodzę się modlić. I będąc tam powiedziałem: „Panie, nie mogę zrozumieć, co się stało z tą grupą ludzi. Najwspanialszy ludzki, jakich spotkałem kiedykolwiek w moim życiu, a nie mogę zrozumieć, jak mógłby tam być fałszywy duch, kiedy to było . . . potem. Ty znasz szczerłość mego serca. Ty wiesz, jak ja Ciebie miłuję i jak Ci służyłem. I ten sam Duch, który jest tutaj ze mną, odpoczywał na tych ludziach. I oto On był na tym człowieku tam zupełnie tak samo”. Nie mogłem więc tego zrozumieć.

⁶¹ A Pan zstąpił w Swojej łasce i pokazał mi to. Oto, dlaczego tak było. Przede wszystkim musi to być zgodne z Pismem Świętym. On powiedział: „Weź do ręki swoją Biblię”. I ja podniosłem moją Biblię. I myślę, że trzymałem tę Biblię może dziesięć minut bez żadnego . . . nie przychodziło żadne Słowo. Czekałem po prostu kilka minut. Słyszałem Go, mówiącego ponownie: „Otwórz list do Hebrajczyków

6. i zacznij czytać”. I uczyniłem tak. A kiedy doszedłem do tego, gdzie jest powiedziane: „Deszcz pada często na ziemię, by ją podlewać i przygotować, użyźnić ją, żeby była . . . lecz która rodzi cienie i osty, bliska jest przekleństwa i na koniec bywa spalona”. I w tej właśnie chwili to rozumiałem.

Pomyślałem: „Tutaj to jest. Dzięki bądź Bogu! Tutaj to jest”. Widzicie?

⁶² Zatem, Jezus powiedział: „Wyszedł siewca rozsiewając nasienie”, nieprawdaż? Otóż, wy wszyscy tutaj jesteście chrześcijanami. Wszyscy podnieśliście swoje ręce, tak czy owak, zielonoświątkowcy, znowuzrodzeni chrześcijanie. W porządku, oni . . . A On powiedział: „Wyszedł siewca, rozsiewając nasienie, a gdy spał (jego śmierć w międzyczasie, rozumiecie), a kiedy spał, przyszedł nieprzyjaciel i zasiał kąkol na to pole pszenicy”. Czym jest kąkol? To chwasty, ciernie i tym podobne rzeczy. Zatem, „A gdy gospodarz (kaznodzieja) zobaczył ten rosnący kąkol – oni powiedzieli: ‚Pozwól nam go powyrwać’. On powiedział: ‚Nie, nie. Powyrwalibyście również pszenicę. Zostawcie je rósć razem’.”

⁶³ Tu na zewnątrz jest pole pszenicy. Rosną tam i pnącze, pokrzywy, cuchnące ziele, i wszystko możliwe. Czy się to zgadza? Lecz w tym wszystkim rośnie również pszenica. Często przychodzi na ziemię deszcz, by ją podlać. Otóż, po co pada deszcz? Nie po to, by podlać pokrzywy. Zważajcie teraz i zwróćcie na to szczególną uwagę. Nie po to, by podlać pokrzywy. Deszcz jest posłany dla pszenicy, lecz pokrzywy i chwasty są tak samo spragnione, jak pszenica. I ten sam deszcz, który pada na pszenicę, pada również na chwasty. I ten brzydki chwast powstanie wyprostowany, ot tak, i będzie się cieszył i radował, tak samo jak mała pszenica powstanie i wyprostuje się.

⁶⁴ „Lecz po ich owocach poznacie je”. Tutaj to macie. Rozumiecie? Zatem, ten sam Duch Święty może pobłogosławić obłudnika. To zbija z tropu niektórych arminianów, lecz to jest Prawda. To jest Prawda. Potem to nazywacie świątobliwością, przy czym ja również wierzę w świątobliwość. Jednakowoż ten sam Duch – ten deszcz spada na sprawiedliwych i na niesprawiedliwych, lecz według ich owoców poznacie ich”.

⁶⁵ Jeżeli wyjrzą tutaj na zewnątrz i idę, by zebrać pszenicę, to mam pszenicę, lecz chwasty są całkiem oplątane wokoło niej. I one żyją z tego samego deszczu, który spadł dla pszenicy. Ten deszcz nie był posłany dla chwastów, on był posłany dla Pszenicy. Lecz ten deszcz padający na pole pszenicy . . . chwasty, znajdujące się na polu pszenicy, korzystają tak samo z tego deszczu, jak pozostałe rośliny. I ten sam deszcz, który daje życie pszenicy, daje życie i chwastom.

⁶⁶ Wszystkie rzeczy w naturalnej sferze symbolizują to duchowe, jak to nauczaliśmy. Tutaj to jest – demonologia, demony, podrabiające chrześcijaństwo, pomimo tego otrzymują również błogosławieństwo. To nie jest zbierane mleko, bracia, jeżeli to możecie przyjąć. Rozumiecie? Rozumiecie? W porządku. To jest Prawda.

⁶⁷ Zatem, ja nie jestem dzisiaj zbawiony dlatego, że umiem krzyczeć. Nie jestem zbawiony dlatego, że się czuję tak, jak bym był zbawiony. Jestem zbawiony dlatego, bo spełniam warunki tej Biblii. Jezus powiedział: „Kto słucha Moich słów i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma Żywot Wieczny i nie pójdzie na potępienie, lecz przeszedł ze śmierci do Życia”. Ja temu wierzę. To się zgadza. I na tych warunkach jestem zbawiony, ponieważ Bóg tak powiedział.

⁶⁸ Gdyby on powiedział mi, że zostałem zbawiony, ponieważ ktoś rzekł: „Potężny szumiący wiatr uderzył mnie w twarz” – to byłoby cudowne, lecz ja pragnę wiedzieć, skąd pochodzi ten potężny szumiący wiatr, zanim on uderzy mnie w twarz, rozumiecie. Zatem, jakim życiem będziesz żył, kiedy ten potężny szumiący wiatr przypadł na ciebie? Rozumiesz? Patrz, według twoich owoców można ciebie rozpoznać. Zatem, demony mogą działać wprost pomiędzy chrześcijanami. Czy temu wierzycie? Spójrzcie na Pawła – Paweł powiedział. . .

⁶⁹ Otóż, tutaj właśnie ruch mormonów Końcowego Deszczu. . . Jeżeli ktoś z tego ruchu jest tutaj, wybaczone mi, jeżeli mówię coś przeciwko wam. Nie chciałbym mówić nic więcej przeciw wam niż przeciw Zborom Bożym, czy którymkolwiek – przeciw baptystom i wszystkim innym. To, co jest Prawdą, jest Prawdą. Odchyliście się dzięki temu, że robicie proroków z tych mężczyzn, którzy nie są prorokami. Prorocy nie są dzięki temu, że włożono na nich ręce i wysłano; oni się jako prorocy urodzili. Rozumiecie? W Biblii istnieje *dar* proroctwa. W tym właśnie popełniliście swój błąd – nie rozróżniacie daru proroctwa od proroka. To dar!

⁷⁰ „Bóg częstokroć i wieloma sposobami mówił do ojców przez proroków. W tych ostatecznych dniach mówił przez Swego Syna, Jezusa Chrystusa”. Ciało Chrystusa ma dziewięć duchowych darów, funkcjonujących w nim. Ten dar może być na *tej* niewieście dzisiaj wieczorem – proroctwo – i być może potem nigdy więcej do końca jej życia. On może być na *tej* niewieście następnego wieczora, a następnym razem może być na *tym* mężczyźnie, może być na *tamtym* w tyle następnym razem. To nie czyni jej prorokiem, to nie czyni nikogo prorokiem. To jest dar proroctwa w tobie.

⁷¹ A zanim ten człowiek, względnie to proroctwo może być podane do zboru, ono musi być rozsądzane przed dwoma lub trzema

rozsądzającymi duchowo. Czy się to zgadza? Według tego teraz – Paweł powiedział: „Wy wszyscy możecie prorokować, jeden po drugim”. Jeżeli coś zostanie objawione *temu* człowiekowi, niech *tamten* milczy. Otóż, z tego by potem powstała cała gromada proroków, zgodnie z dzisiejszym nauczaniem. No, zielonoświątkowy kościele – my wprowadziliśmy do tego wielki bałagan. I dlatego właśnie Bóg nie może wejść do wewnątrz – dopóki nie naprawimy tej rzeczy i to na podstawie Biblii. To się zgadza. Musicie obrać właściwą ścieżkę. Jak będziecie budować dom nie patrząc na plan? Rozumiecie? Musicie właściwie rozpocząć.

⁷² Zatem, jeżeli chodzi o proroka – nigdy nie zobaczyliście, żeby ktoś stanął przed Izajaszem, Mojżeszem. Jeden stanął, Kore, pewnego dnia, i chciał z nim dyskutować, a Bóg powiedział: „Oddziel się, Ja otworzę ziemię”. Prorok się takim urodził. Dary i powołania są nieodwołalne. To jest predestynacja Boża, już od niemowlęcia. Wszystko było całkiem w porządku przez cały czas, to co on powiedział, było dokładną prawdą i zostało potwierdzone i urzeczywistnione. Jest to Słowo Boże – przychodzi do proroka. Lecz dar proroctwa jest w zborze.

⁷³ Wy teraz powiecie: „Otóż, prorocy byli w Starym Testamencie”. O, nie! Nowy Testament miał proroków.

⁷⁴ Agabus był takim – był prorokiem Nowego Testamentu. Spójrzcie na Ducha proroctwa, który tam przypadł i powiedział Pawłowi o nich. Tutaj przychodzi Agabus z Jeruzalem i odnalazł Pawła, związał się jego pasem i odwrócił się, i powiedział: „TAK MÓWI PAN, ten mężczyzna, który nosił ten pas, zostanie związany kajdanami, kiedy przyjdzie do Jeruzalem”. Agabus, który powstał i powiedział – przepowiedział, co się stanie, był prorokiem, nie człowiekiem, posiadającym dar proroctwa.

⁷⁵ A dar uzdrawiania i wszystkie te dary, mój zielonoświątkowy przyjacielu – wy to pomieszaliście. Te dary są czynne w zborze, podlegają każdej osobie, która jest w zborze, każdemu, kto jest wchrzczony do tego ciała. „Przez jednego Ducha jesteśmy wszyscy ochrzczeni. . .” A Biblia mówi. . .

„Hm, ja mam dar uzdrawiania”.

⁷⁶ Otóż, Biblia mówi: „Wyznawajcie swoje upadki jedni przed drugimi i módlcie się jedni za drugimi”. Każda osoba modli się za kogoś innego. My nie jesteśmy rozdzieloną grupą; jesteśmy kolektywną, zgromadzoną grupą. Rozumiecie? Zatem, w ten właśnie sposób demony czasami działają.

⁷⁷ Obserwujcie teraz, co powiedział Paweł: „Jeżeli ktoś mówi językami, a inny wykłada, cokolwiek on powie, niech będzie najpierw rozsądzane, zanim zbór może to przyjąć”.

⁷⁸ Zatem, to nie będzie cytowanie Pisma Świętego, czy coś podobnego. Bóg się nie powtarza. Lecz będzie to ostrzeżenie dla kościoła. Jeżeli potem dobrze rozsądzający powie: „Przyjmijmy to. W porządku, to było od Pana”. Drugi powie: „Przyjmijmy to”. Niech na zeznaniu dwóch lub trzech świadków opiera się każda sprawa. Potem to zbór przyjmuje i idzie się na to przygotować. Jeżeli się nie urzeczywistni to, co było powiedziane, to macie fałszywego ducha między wami. To się zgadza. A jeżeli się to urzeczywistni, to dziękujcie Bogu, Duch Boży jest między wami. Rozumiecie? Zatem, w tym właśnie musicie być czujni i ostrożni. Więc nie próbujcie wywierać nacisku. Ja nie mogę sam sprawić, żebym miał brązowe oczy, kiedy mam niebieskie, rozumiecie. Muszę być zadowolony mając niebieskie oczy. Zatem, oto gdzie demony działają we sferze duchowych ludzi.

⁷⁹ Teraz przychodzi nam tutaj coś głębokiego i mam nadzieję, że to nie jest zbyt głębokie. Zatem w 1. Samuelowej 28, pragnę tutaj przeczytać w tej chwili coś z Pisma Świętego. Pragnę, abyście słuchali uważnie. Chcę wam przedstawić „demony” – pokazać wam, jak one działają wprost w kościele i jak szatan ma fałszyfikat każdej prawdziwej rzeczy, która istnieje. Teraz możecie zobaczyć, zgodnie z Biblią, że demony przychodzą pomiędzy chrześcijan i podrabiają.

⁸⁰ I wielokrotnie orzekliśmy ludzi za chrześcijan, kiedy oni mówili: „Ja wierzę w Jezusa Chrystusa”. Patrzcie, diabły wierzą w to samo i drżą”. To nie jest znakiem, że jesteś zbawiony. Jednego z tych wieczorów pragnę przejść do wybrania, a potem zobaczycie, co oznacza zbawienie. Rozumiecie? Pragnę zaznaczyć, że człowiek przede wszystkim albo po wszystkim nie musiał nic uczynić w tej sprawie, względnie niczego nie może uczynić w tej sprawie. **Bóg zbawia człowieka bezwarunkowo.** Człowieku, to przenika głęboko, nieprawdaż? Mógłbym to po prostu równie dobrze wydostać z waszego organizmu, kiedy jesteście przy tym. W porządku.

⁸¹ Abraham był początkiem naszej wiary. Czy się to zgadza? Dobrze, Abraham miał obietnicę. Czy Bóg powołał Abrahama dlatego, że był moim zdaniem wielkim człowiekiem? O nie. On wyszedł z Babilonu, żył w kraju Chaldea, w mieście Ur, a Bóg go powołał i zawarł z nim Swoje przymierze, bezwarunkowo. „Ja cię zbawię. I nie tylko ciebie, Abrahamie, lecz twoje Nasienie” – bezwarunkowo!

⁸² Bóg zawarł przymierze z człowiekiem, a człowiek zawsze łamie swoje przymierze. Człowiek nigdy nie dotrzymał swego przymierza z Bogiem. Zakon nie był przestrzegany. Oni nie potrafili przestrzegać zakonu. Chrystus przyszedł i On Sam naruszył zakon [uzdrawiał w sabat – tł.] Ponieważ łaska już obmyśliła Zbawiciela – Mojżesz

przygotował drogę ucieczki i właściwie dopiero potem uciekli; a następnie ludzie, po tym, oni ciągle chcieli czegoś dokonać. Człowiek zawsze próbuje uczynić coś, by zbawić samego siebie, chociaż tego nie może uczynić. Taka jest jego natura. Skoro tylko stwierdził w Ogrodzie Eden, że jest nagi, zrobił sobie jakieś fartuszki z figowych liści. Czy się to zgadza? Lecz stwierdził, że nie były przydatne do niczego. Człowieka nie może zbawić nic, co potrafi sam uczynić. Bóg was zbawił, bezwarunkowo – na przestrzeni wszystkich wieków. A więc kiedy jesteście zbawieni, to jesteście zbawieni.

⁸³ Spójrzcie na Abrahama. Ten człowiek był tam, wyszedł, a Bóg dał mu kraj – Palestynę i powiedział mu, by z niego nie odchodził. Każdy Żyd, który odszedł z Palestyny, był odstępca. Bóg mu powiedział, aby tam pozostał. Jeżeli ci Bóg powie, żebyś uczynił coś innego, a ty tego nie uczynisz, to jesteś odstępca. Czy się to zgadza? Dobrze. Przyszła posucha, by wypróbować wiarę Abrahama. A Abraham zamiast tam pozostać – nie, on tam nie mógł pozostać, on uciekł – wziął Sarę i szedł około trzysta mil (szkoda, że nie mam czasu, by do tego przejść), do innego kraju.

⁸⁴ A kiedy tam dotarł, natrafił tam na tego wielkiego króla, Abimelecha. On był młodym człowiekiem i szukał dla siebie ukochaną, więc on znalazł żonę Abrahama i zakochał się w niej. A Abraham powiedział: „Powiedz mu, że jesteś moją siostrą, a ja jestem twoim bratem”.

⁸⁵ To się podobało Abimelechowi, więc on powiedział: „W porządku, zabierzemy ją po prostu tam do zamku”. I ja sędzę, że kobiety wystroiły ją, a on chciał ją pojąć za żonę następnego dnia.

⁸⁶ Abimelech był dobrym człowiekiem, sprawiedliwym mężczyzną. I tej nocy, kiedy on spał, Pan zjawił się przed nim i powiedział: „Jesteś już jak umarły”. On powiedział: „Ten człowiek jest... Ta kobieta, którą zabrałeś, by ją poślubić, jest żoną innego mężczyzny”. Zważajcie teraz: „Żoną innego mężczyzny”.

⁸⁷ Patrzcie, on powiedział: „Panie, Ty znasz uczciwość mego serca” – sprawiedliwy, święty człowiek. „Ty znasz uczciwość mego serca. Ten mężczyzna powiedział mi, że to jest jego siostra. A czy ona sama nie powiedziała mi: ‚To jest mój brat?’”

⁸⁸ On powiedział – Bóg powiedział: „Ja poznałem uczciwość twego serca i dlatego nie pozwoliłem ci zgrzeszyć przeciw Mnie. Lecz to jest Mój prorok!” Alleluja!

⁸⁹ Czym on był? Odstąpił od wiary i był trochę kłamiącym kanciarzem. Czy się to zgadza? O nie, nie ma małych, białych kłamstw; są to albo czarne kłamstwa, albo to nie są w ogóle kłamstwa. Ten człowiek siedział tam na zewnątrz i mówił cze

kłamstwo, mówiąc, że to jest jego siostra, podczas gdy to była jego żona, odpowiadał wymijająco i odstąpił od wiary.

⁹⁰ A tutaj był sprawiedliwy człowiek stojący przed Bogiem i powiedział: „Panie, Ty znasz moje serce”.

⁹¹ „Lecz ja nie wysłucham twojej modlitwy, Abimelechu, ale oddaj mu . . . oddaj ją z powrotem i niech on modli się za ciebie. On jest Moim prorokiem, Ja go wysłucham”. Tak, odstępcą, kłamcą: „Lecz to jest Mój prorok”. Czy to prawda? To jest według Biblii.

⁹² Otóż, nie posuniemy się tutaj zbyt daleko na stronę kalwinistów: „raz w łasce, na zawsze w łasce”, bo się dostaniecie do niełaski. Rozumiecie? Nuże, chwileczkę tylko, poświęcimy czas w tym tygodniu, by to przedstawić i pokazać, jak to jest zrównoważone. Lecz nie myśl, że tylko dlatego, iż uczyniłeś coś złego, przepadłeś na zawsze. Ty jesteś dzieckiem Bożym, jesteś narodzony z Ducha Bożego – jesteście synami i córkami Bożymi, a wasze owoce będą składać świadectwo o sobie. Tutaj to macie.

⁹³ Zatem, tutaj oni są, znajdują się w tym kraju. Pragnę tu teraz przeczytać 6. werset.

„I radził się Saul Pana, ale mu nie odpowiedział Pan ani przez sny, ani przez Urim, ani przez proroków.”

Przeżoż rzekł Saul do sług swoich: Szukajcie mi niewiasty, która miałaby ducha wieszczego, a pójdę do niej i dowiem się przez nią . . . (Mógłbym tu zaraz teraz zwrócić na coś uwagę, gdyby to . . . : „Poszukajcie mi niewiasty, mającej wieszczego ducha” . . . I rzekli słudzy jego do niego: Oto, niewiasta w Endor, mająca ducha wieszczego.)

Tedy odmienił odzienie swoje Saul, a oblókłszy się w inne szaty, szedł sam i dwaj mężowie z nim, a przyszli do niewiasty w nocy, i rzekł: Wróż mi, proszę przez ducha wieszczego, a wywiedz tego, kogo ci powiem.

I rzekła do niego niewiasta: Oto ty wiesz, co uczynił Saul, iż wygładził wieszczki i czarowników z ziemi; przeczeże ty sidło kładziesz na duszę moją, abys mnie na śmierć podał?

I przysiągł jej Saul przez Pana, mówiąc: Jako żywy Pan, że nie przyjdzie na cię karamie dla tego.

Tedy rzekła niewiasta: Kogóż ci mam wywieść? A on rzekł: Wywiedz mi Samuela.

A widząc niewiasta Samuela zawołała głosem wielkim, i rzekła niewiasta do Saula, mówiąc: Przeczeże mię zdradziłeś, gdyż ty jesteś Saulem?

I rzekł jej król: Nie bój się; cóżeś widziała? I rzekła niewiasta do Saula: Widziałam bogi występujące z ziemi.

Tedy rzekł do niej: Co za osoba jego? I rzekła: Mąż stary wyszedł, a jest odziany płaszczem. (To był ten płaszcz proroka, oczywiście, rozumiecie.) . . . I poznał Saul, że to był Samuel, i schyliwszy się twarzą ku ziemi, pokłonił mu się.

Zatem rzekł Samuel do Saula: Przecz mi nie dasz spokoju, wzbudzając mnie? Odpowiedział mu Saul: Jestem uciśniony bardzo, gdyż Filistynowie walczą przeciwko mnie, a Bóg odstąpił ode mnie i nie odpowiada mi więcej ani przez proroków, ani przez sny; przetoż przyzwałem cię, abys mi oznajmił, co mam czynić.

I rzekł Samuel: Czemuż mnie tedy wzywasz, gdyż Pan odstąpił od ciebie, a przestawa z nieprzyjacielem twoim.

I uczynił Pan, jako ci powiedział przez mię, i wyrwał Pan królestwo z rąk twoich, a dał je bliźniemu twemu Dawidowi”.

⁹⁴ Otóż, wielu z was jest z tym zapoznanych. Pragniemy teraz przejść wprost do tego i Boże, dopomóż nam teraz przez kilka chwil, żebyśmy się mogli w to zagłębić. Zważajcie teraz. Był pewien człowiek, Saul, który był kiedyś uważany za proroka, ponieważ prorokował razem z prorokami. Czy się to zgadza, nauczyciele? Otóż, tutaj ten człowiek był odstępcą. Czy to prawda? Lecz pamiętajcie, co mu powiedział Samuel – że będzie razem z nim następnego dnia. Umarł przedwcześnie, rozumiecie. W porządku, jeśli nie będziecie zważać na Boga, to Bóg zabierze was z tej ziemi.

⁹⁵ Spójrzcie tam do listu do Koryntian, jak Paweł doprowadził tych ludzi do porządku. On powiedział: „Najpierw dziękuję Bogu za was, że nie ma między wami takich rzeczy, i tak dalej, i że wam nie schodzi na żadnym duchowym darze”. Powiedział im, kim oni są – na jakiej pozycji w Chrystusie. Potem zaczął uderzać w nich młotem – przygadał im z powodu ich kobiet kaznodziejek i jak oni postępowali, i jak spożywali Wieczerzę przy Stole Pańskim. A jeden mężczyzna współżył nawet ze swą macochą i on będąc w Chrystusie powiedział do tego człowieka: „Oddajcie go diabłu na zatracenie ciała, żeby dusza mogła zostać zbawiona”. Widzicie, to jest właściwe – oddajcie go. Biblia mówi: „Z tego powodu wielu jest chorych i słabych między wami, a wielu zasnęło (umarło przedwcześnie) z powodu grzechu. Bóg usunął człowieka z drogi; to dobry znak, że był chrześcijaninem, lecz został po prostu zabrany”.

⁹⁶ Zauważcie więc, Saul był tutaj uważany za jednego z proroków albo spośród proroków, ponieważ on prorokował. A teraz on odpadł od wiary, ponieważ był nieposłuszny Bogu, a jego królestwo zostało mu wyrwane z ręki i przekazane do ręki Dawida, którego Bóg namaścił przez Samuela dzbankiem oleju.

⁹⁷ Zwróćcie uwagę, wówczas mieli trzy sposoby, jak się dowiedzieć różnych spraw od Boga; pierwszym był prorok, drugim był sen, a trzecią rzeczą było Urim i Tummim. A żaden nie dał odpowiedzi. Otóż, wy wiecie, kim jest prorok, i wiecie, czym jest duchowy sen, wiecie też, czym było Urim i Tummim. Czy wiecie co? Pewnego dnia zapytałem pewnego człowieka odnośnie Urim, a ten człowiek nie mógł mi odpowiedzieć, co to było – Urim i Tummim. Oczywiście, był to Bóg, dający odpowiedź.

⁹⁸ **Lecz widzicie, diabeł robi podrobienie każdego z nich. Czarownik, fałszywy prorok i wróżenie z kryształowej kuli...** Widzicie zatem, Urim i Tummim wisiało tutaj na napierśniku Aarona, a to Urim i Tummim odpoczywało na tych kamieniach. I oni to powiesili w świątyni. A kiedy nie byli pewni, to szli przed Boga i światło błyskało w odpowiedzi na tym Urim i Tummim – czy to było wola Bożą, czy nie. Otóż, jeżeli Urim i Tummim nie dało odpowiedzi... Otóż, to była odpowiedź bezpośrednio od Boga. Zatem, dzisiejsze Urim i Tummim – wróżbita wziął kryształową kulę na wzór Tego – fałszywą rzecz. Bóg jest w trójcy, Boża moc jest w trójcy; a diabeł jest w trójcy i jego moce są w trójcy. Mogę to teraz udowodnić przy pomocy Biblii. A tym Urim i Tummim jest dzisiaj tylko kryształowa kula, którą się diabeł dzisiaj posługuje. A fałszywy prorok w dzisiejszym czasie, ten, którego mamy obecnie, był czarownikiem, względnie wróżbitą, który tam po drugiej stronie – po stronie diabła zajął miejsce proroka. Czy rozumiecie, co mam na myśli?

⁹⁹ Zatem, tym Urim i Tummim dzisiaj jest ta Biblia. Jeżeli ktoś podał prorocstwo albo sen, a ono nie wytrzymuje porównania albo nie wydaje oddźwięku Bożej Biblii, jest to fałszywe, nie wierzcie temu.

¹⁰⁰ Niedawno przyszedł do mnie pewien mężczyzna z Indii, gdzie oni mieli zamiar się udać, miły młody kaznodzieja, i on powiedział: „Bracie Branham, przybyłem tutaj”. I powiedział: „Pewna niewiasta miała Ducha Świętego” – mówił dalej – „ona była najmiłszą, najprzyjemniejszą kobietą”. On rzekł: „A ona była zameżna po czwarty raz i żyła ze swoim czwartym mężem. A ja powiedziałem: ‚Otóż, jak to może być, Panie?’” I powiedział: „Poszedłem do niego i rzekłem: ‚O, chwała Bogu!’ Odrzekł: ‚Alleluja, chwała Panu’.” Po prostu człowiek tego pokroju, wiecie. Powiedział: „Alleluja! Chwała Panu”. Powiedział: „Pan mi rzekł: Oto ci dam sen”. I powiedział: „Śniło mi się, że moja żona – widziałem ją żyjącą w cudzołóstwie. I ona przyszła z powrotem do mnie i powiedziała: ‚O, czy mi wybaczysz, Wiktorze? Czy mi przebaczysz? Ja nie...’ No wiesz, ja odrzekłem: ‚Oczywiście, ja ci wybaczę i przyjmę cię z powrotem’.” On rzekł: „Otóż, tak właśnie uczyniłem”. Powiedział: „Widzisz, ja wybaczam”.

¹⁰¹ Ja powiedziałem: „Wiktorze, twój sen był bardzo miły, lecz dał ci go diabeł”.

On rzekł: „Dlaczego?”

¹⁰² Ja powiedziałem: „On nie wytrzymuje porównania z Bożym Słowem. Ona żyje w cudzołóstwie. Absolutnie. Ona nie może żyć z czterema mężami. To się zgadza. Jeżeli opuści tego, a wróci do swego pierwszego, to jest jeszcze bardziej pogrążona w grzechu niż była przedtem. Ona musi teraz żyć samotnie aż do końca swego życia”. Powiedziałem dalej: „Ty to wiesz. To nie wytrzymuje porównania z Bożym Słowem, więc jej... twój sen był fałszywy”. I powiedziałem: „On nie wytrzyma porównania z Tym”.

¹⁰³ Jeżeli prorok powiedział prorocstwo i oni mówili, a chcieli zobaczyć, czy to prorocstwo jest prawdziwe, przedłożyli to przed Urim i Tummim. I jeśli Głos Boży błyskał światłami na Urim i Tummim, było to absolutną Prawdą. A jeśli ktoś podaje wykład, przynosi sen, przynosi coś z Biblii, względnie coś innego, a nie wytrzymuje to porównania z Bożą Biblią, jest to fałszywe. Tam jest Urim i Tummim dzisiaj. Boże Słowo mówi i jest to bezpośredni Głos Boży, tak jak było Urim i Tummim, nim Biblia została napisana. Amen! Alleluja! Czuję się nieco religijnie w tej chwili. I nie uważajcie mnie za fanatyka, jeżeli tak czynicie. Ja wiem, wiem na czym jestem. Nie jestem podniecony. To się zgadza.

¹⁰⁴ **Tutaj jest Prawda, Boże Słowo! Nie dbam o to, jaki sen miałeś i jakie prorocstwo przynosisz; jeżeli to nie jest Boże Słowo – jest to fałszywe, jeżeli to nie wytrzymuje porównania z tym Słowem. To właśnie jest kłopotem dzisiaj: jeden ma sen, jeden ma wizję, jeden ma język, jeden ma objawienie. Lecz to wszystko zostało tak poplątane i wszystko możliwe – wy macie denominacje i wszystko jest naruszone. Musicie to wszystko przynieść do ostatecznego fundamentu, a jest nim Boże Słowo. To jest prawda.**

¹⁰⁵ Kościoły będą budować na jednym, mówiącym: „O, Jezus przychodzi na białym koniu. Ja wiem, widziałem Go w wizji” – i oni założą takiego rodzaju kościół. „O, alleluja, On przychodzi na obłoku”, oni go uczynią tego rodzaju. Czynią rozłąmy, odseparowują się i nazywają się wzajemnie „grzędami myszołowów” i „spelunką wszy”, i tym podobnie. Patrz, bracie, przede wszystkich wskazuje to na to, że twoje serce nie jest w porządku z Bogiem, kiedy to czynisz. **To się zgadza. My jesteśmy braćmi. Musimy przyłgnąć jeden do drugiego. Potrzebujemy się wzajemnie.**

¹⁰⁶ Spójrzcie teraz, Saul odpadł od wiary i oto przychodzi. Bóg odwrócił od niego Swoją twarz i on przyszedł i dowiadywał się od proroka. Prorok poszedł i próbował prorokować, a Bóg przerwał

łącność, nie dał mu wizji. Prorok wyszedł i rzekł: „Nie mogę, On mi nie powiedział niczego o tobie”.

¹⁰⁷ Otóż, potem on powiedział: „Panie, daj mi sen”. Noc po nocy upływała, ale nie przyszedł żaden sen.

¹⁰⁸ Potem poszedł przed Urim i Tummim i powiedział: „O Boże! Ja próbowałem u proroków, próbowałem śnić, teraz mi Ty pomóż. Czy to uczynisz?” Przerwana łączność, nie zaświeciło żadne Światło.

¹⁰⁹ Potem się udał do czarownicy, podłej, zdegradowanej, a on poszedł do niej i przekradł się tam w przebraniu. A ta czarownica wychodzi i wzywa ducha Samuela.

¹¹⁰ Ja teraz wiem, o czym myślicie — wielu powie: „To nie był Samuel”. Lecz Biblia mówi, że to był Samuel, więc to był Samuel. To dziwne, jak to zrozumiałem, nieprawdaż? Lecz to był Samuel, Biblia mówi, że to był on.

¹¹¹ A ta czarownica potrafiła go wywołać i ona wywołała Samuela. A Samuel był gdzieś indziej, lecz był świadomy tego, co się działo, i ciągle tam stał w swoim płaszczu proroka na sobie. **Zatem, bracie, kiedy umrzesz, nie jesteś martwy, ty gdzieś żyjesz, gdzieś indziej.**

¹¹² Pozwólcie, że się zatrzymam na chwilę, by trochę więcej dojść do sedna tej demonologii. Ona była demonem, lecz ona była w ścisłym kontakcie ze światem duchów. Otóż, dzisiaj jest wielu spirytystów, którzy rzeczywiście wiedzą więcej o świecie duchów, niż ludzie, którzy wyznają, że są chrześcijanami. Jednak ona była demonem. W czasach biblijnych była to ta sama sprawa.

¹¹³ Kiedy Jezus był tutaj na ziemi, byli tam ci profesorzy i uczeni w Piśmie i nauczyciele, kilku z tych najlepszych, jacy istnieli — z lepszych seminariów, niż potrafilibyśmy przedstawić dzisiaj, święci, sławni ludzie, jakimi musieli być. Jeśli był znaleziony Lewita, musiał się okazać bez zmyzy, sprawiedliwy pod każdym względem. Pomimo tego ten człowiek nie wiedział o Bogu więcej, niż królik o raketach do śniegu. Kiedy przyszedł Jezus, on Go nie rozpoznał i nazwał Jezusa „diabłem”. On powiedział: „On jest Belzebubem, księciem diabła”. Czy się to zgadza?

¹¹⁴ A wówczas przyszedł tam najpodlejszy demon, który miał związanego człowieka tam wśród grobowców, i tym podobnie, a oni wołali — sam diabeł powiedział: „My wiemy, Kim Ty jesteś. Ty jesteś Synem Bożym, Tym Świętym”. Czy się to zgadza? Czarownice i czarnoksiężnicy — diabły rozpoznały Go jako Syna Bożego; podczas gdy kaznodzieje, wykształceni w seminarium teologicznym uznali Go za Belzebuba. **Kto miał rację**, diabeł czy kaznodzieja? Diabeł miał rację. I bracie, dzisiaj nie zmieniło się to zbyt wiele. Oni nie rozpoznają mocy Bożej.

¹¹⁵ Bez względu na to, ile otrzymałeś nauczania, ty to możesz wkuwać do siebie. Bóg nie jest w wielkich słowach, Bóg jest w szczerym sercu. Ty możesz śpiewać albo mówić wielkie słowa, jak nie wiem co, ale to cię nie prowadzi bliżej do Boga. Możesz stać i ćwiczyć się, jak wyrecytować swoje kazanie i mówić te sprawy, to cię nie zbliża do Boga. Możesz się uczyć ze słowników, a nawet spać ze słownikiem, a to cię pomimo tego nie zbliża do Boga. **Pokorne, podporządkowane serce, w prostocie — to właśnie zbliża cię do Boga.** I to jest prawdą. Amen! Pokorne serce Bóg miłuje. Zatem, nie zależy na tym, czy znasz abecadło, to nie gra roli. Tylko pokorne serce! Bóg mieszka w pokornym sercu; nie w wykształceniu, nie w szkołach, nie w teologii, seminariach, ani we wszystkich innych lokalach; nie w wielkich słowach ani w humanistycznych instytutach. Bóg mieszka w ludzkich sercach. Im bardziej potrafisz się unżyć, im prostszym jesteś, tym większym możesz się stać w oczach Bożych.

¹¹⁶ Pozwólcie, że wam coś przekażę. Widzę, że wasze pola tutaj są pełne pszenicy. Pełny kłos pszenicy zawsze się pochyla. Młode niedorozwinięte źdźbło stoi wyprostowane, natrzasa się, jakby wszystko wiedziało, ale nie ma tego w kłosie. Tak właśnie ma się sprawa z wieloma jegomościami, którzy sobie myślą, że mają tego wiele w swojej głowie, ale nic w swoim sercu. Święta głowa pochyli się przed tą Mocą, uznaje Jezusa Chrystusa za Syna Bożego i wierzy Jego dziełom.

¹¹⁷ „I On jest tym samym wczoraj”. O, oni Go uznają, oczywiście z historycznego punktu widzenia. Lecz to nie jest kwestia historii. Ludzie powstają i mówią: „O, ja wierzyłem w Dzień Pięćdziesiąty, kiedy oni mieli to wielkie wylanie, i tym podobne rzeczy”, i malują sobie jakiś ogień. Marznący człowiek nie może się jednak ogrzać przy namalowanym ogniu. Namalowany ogień nie grzeje. Tym właśnie oni byli. Jakie to jest dzisiaj, jeżeli On jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki? Jest to namalowany ogień. Jakiś jegomość, marznący na śmierć mówi: „Spójrzcie na ten wielki ogień, który oni mieli”. Patrzcie, to was nie ogrzeje.

¹¹⁸ To, co oni czynili w Dniu Pięćdziesiątym, co mieli na początku Nowego Testamentu, to mamy i dzisiaj! Kiedy Bogu uda się „wyprasować” tą sprawę i zestawić Kościół razem, przyjdzie Zachwycenie. Lecz my nie możemy się nawet zdobyć na wiarę w uzdrowienie, nie mówiąc już o Zachwyceniu, ponieważ jesteśmy całkiem wypaczeni, jedni w *tym* kierunku, drudzy w *tamtym* kierunku, i: „Doktor *Taki-i-taki* powiedział, że To było *to*. Otóż, mój kaznodzieja powiedział, że On był Tym”.

¹¹⁹ Przed chwilą pewna kobieta powiedziała: „On jest tylko oszustem”. Powiedziała: „Mój ksiądz powiedział mi tak”. Zyczyłbym

sobie, gdyby jej ksiądz przyszedł tutaj raz, zobaczylibyśmy, kto jest oszustem. Tak. Zobaczymy, kto jest oszustem. Chodź, spróbuj to.

¹²⁰ Niedawno tutaj w Harlington, w Teksasie — mieliśmy tam nabożeństwo, a oni mieli wielkie napisy na swoich samochodach owego wieczora, kiedy tam przybyłem, mówiące, że tam jest FBI, by mnie zdemaskować jako oszusta. Więc, młoda dziewczyna została uzdrowiona gdzieś w północnym Teksasie, ona była daleko na północy, myślę, że około tysiąc mil, daleko na północy w pobliżu Panhandle, a to się działo daleko na południu w Harlington, na dole przy granicy. Brat Baxter przyszedł i powiedział: „Bracie Branham” — powiedział — „jeszcze nie widziałeś takiego rozgardiaszu, jaki tam jest — około czterech do pięciu tysięcy ludzi”. I powiedział: „A potem, wszędzie dookoła jest FBI i ma zamiar przyłapać cię na podium dzisiaj wieczorem, i zdemaskować cię”.

Odrzekłem: „Dobrze, ja się oczywiście cieszę z tego”.

¹²¹ On powiedział: „Czy znasz tą młodą dziewczynę, która została uzdrowiona onegdaj wieczorem?”

¹²² Przyszedłem do domu, wszedłem do mego pokoju i usłyszałem, że ktoś płacze — i rozglądałem się wokoło. Pomyślałem sobie, że to jest może ktoś, kto został zaatakowany. Była to dziewczyna. Spojrzałem do tyłu i powiedziałem — wróciłem i powiedziałem: „Co ci jest, panienko?” I były to dwie młode dziewczyny, stojące tam, w wieku około siedemnastu, osiemnastu lat każda, obejmowały się ramionami i płakały.

¹²³ Powiedziała: „Bracie Branham!” Wiedziałem więc, że one mnie znają. Powiedziała: „My — przyprowadziłam ją tutaj z dalekich stron”. Mówiła: „Ona musi iść do zakładu dla obłąkanych”. A ta młoda dziewczyna była na moim zebraniu tam w Lubbock, Teksas. I rzekła: „Wiedziłam, że jeśli mi się w ogóle uda przyprowadzić ją tutaj, a ty będziesz się za nią modlił, to wierzę, że Bóg ją uzdrowi”.

¹²⁴ Otóż, pomyślałem: „Jaka to wiara!” I rzekłem: „Dobrze, zatem siostró, czy możesz ją przyprowadzić...” I w tej chwili rzekłem: „Przyjechaliście tu w żółtym samochodzie sportowym, nieprawdaż?”

Ona odpowiedziała: „Tak”.

A ja powiedziałem: „Twoja matka jest kaleką”.

Ona odpowiedziała: „To się zgadza”.

I powiedziałem: „Ty należysz do kościoła metodystycznego”.

Ona rzekła: „To jest dokładną prawdą”.

¹²⁵ A ja powiedziałem: „W drodze tutaj omal się nie przewróciliście. Ty i ta dziewczyna śmiałyście się, kiedy przejeżdżałyście odcinek

drogi, gdzie była połowa betonu a połowa asfaltu, i ty przejeżdżałaś przez zakręt”.

Ona rzekła: „Bracie Branham, to prawda”.

Ja powiedziałem: „TAK MÓWI PAN, ta dziewczyna jest uzdrowiona”.

¹²⁶ Następnego dnia wprawiała miasto w podniecenie, chodząc po ulicach i mówiąc każdemu o tym. Oczywiście, oni jej tam nie znali, czy ona była w ogóle w takim stanie, czy nie. I potem, owego dnia ja... brat Baxter rzekł: „Bracie Branham” — mówił — „te dziewczyny są tam na dole i niosą swoją walizę”. A była jedna sprawa, o której on nie wiedział, a ja wiedziałem. Nasze środki finansowe wyczerpały się całkiem. Nie pozwoliłem mu mówić o tym. Lecz jedna z tych dziewczyn złożyła w ofierze dziewięćset dolarów poprzedniego wieczora i położyła te pieniądze na wierzch. Otóż, on nie wiedział i nie wie o tym do dnia dzisiejszego, lecz ja to wiedziałem, rozumiecie. Bowiem ja... Bóg mi powiedział, że to będzie w porządku.

¹²⁷ Brat Baxter powiedział: „Bracie Branham” — mówił — „pozwól mi raczej zebrać małą kolektę”. Powiedział: „Oni tu mieli kilku tych Boskich uzdrawiaczy, którzy po prostu zebrali kolektę od tych ludzi”.

¹²⁸ Ja powiedziałem: „Nic z tego. O nie, nie będziesz tego czynił. Bracie Baxter, jeżeli kiedykolwiek wybierzesz tak pieniądze, to będzie pora, że sobie uściśniemy dłonie jako bracia i ja będę kontynuował samotnie. Rozumiesz?” Powiedziałem: „Nie czyn tego”. Powiedziałem: „Bóg jest właścicielem trzody na tysiącach wzgórz i wszystko należy do Niego. Ja należę do Niego. On zatroszczy się o mnie”.

On powiedział: „W porządku”.

¹²⁹ I tego samego wieczora on powiedział: „Bracie Branham, spójrz tutaj. Ktoś... Spójrz tutaj! Tutaj wewnątrz jest koperta, nie ma na niej nazwiska, a jest w niej dziewięćset dolarów w banknotach. Dokładnie tyle, ile potrzebujemy na uregulowanie zaległości”.

Ja powiedziałem: „Bracie Baxter”.

On rzekł: „Wybacz mi”.

¹³⁰ Wiedziałem więc, że to była ta dziewczyna. A potem — następnego dnia brat Baxter powiedział: „Bracie Branham, one są tam na dole, niosą swoje odzienie i płaczą”.

Ja powiedziałem: „O co chodzi?”

Powiedział: „Lepiej zjeżdż na dół i zobacz się z nimi”.

¹³¹ Zszedłem na dół – do pokoju, w którym się znajdowały. Zapytałem: „W którym pokoju one są?” Poszedłem tam i zapukałem do drzwi. Słyszałem, że płaczą. Zapukałem do drzwi, a ta dziewczyna podeszła do drzwi i powiedziała: „O, bracie Branham, tak mi przykro”. Ona rzekła: „Ja ci spowodowałam wszystkie te kłopoty”.

Ja powiedziałem: „Kłopoty? O co chodzi, siostrzo?”

Ona rzekła: „Och, ściągnęłam na ciebie FBI”.

A ja powiedziałem: „O, czy to prawda?”

¹³² Ona odpowiedziała: „Tak”. Powiedziała: „Uważam, że za dużo świadczyłam o tym po całym mieście, i tym podobnie”.

Ja powiedziałem: „Nie”.

¹³³ A ona rzekła: „Bracie Branham, FBI znajduje się tam, jest tam i mają cię zamiar zdemaskować dzisiaj wieczorem”.

¹³⁴ Powiedziałem: „Dobrze, jeżeli czynię coś złego, to trzeba, żeby to zostało wykryte”. Rozumiecie? Powiedziałem: „Oczywiście. Jeśli głoszenie Ewangelii trzeba zdemaskować, dobrze, uczynimy to. Rozumiesz?” I dalej rzekłem: „Ja – żyję na podstawie tej Biblii, a czego nie mówi ta Biblia . . . To jest moja Obrona, bezpośrednio tutaj, rozumiesz”. I powiedziałem, a ona . . .

Ona rzekła: „Otóż” – mówiła – „Jest mi po prostu przykro, że zrobiłam to, co zrobiłam”.

Ja odrzekłem: „Ty nie uczyniłaś niczego, siostrzo”.

Ona rzekła: „Dobrze, czy się tam nie boisz pójść?”

A ja rzekłem: „Nie”.

Ona rzekła: „Otóż, jest tam FBI”.

¹³⁵ Ja powiedziałem: „To dobrze, ja ich zaprosiłem na moje zgromadzenia już przedtem i oni zostali zbawieni”. Powiedziałem: „Pan Al Ferrar”.

¹³⁶ Kapitan Al Ferrar – wielu z was wie o jego nawróceniu tam w Tacoma, Waszyngton, został zbawiony wprost w strzelnicy na jarmarku. Przyszedł na zgromadzenie i powiedział: „Śledziłem tego człowieka przez dwa lata. Słyszałem o finansach i dawałem na to baczenie, i sprawdziłem to wszystko”. I powiedział: „To jest Prawda, wy nie słuchacie dzisiaj wieczorem fanatyka, słuchacie Prawdy”. Dalej rzekł: „Jeden człowiek z szeregow policji – skłoniłem lekarza, żeby zbadał jego dziecko, i posłałem je do kolejki modlitwy” – i mówił – „temu dziecku było dokładnie powiedziane, co mu dolega i co się mu wydarzyło. A on powiedział: ‚Za osiem dni będzie z powrotem w szkole – to paraliż dziecięcy.‘” I mówił dalej: „Ósmego dnia to dziecko szło znowu do szkoły”. Powiedział: „Ja go śledziłem

przez dwa lata” – przed dziesięciu tysiącami ludzi. Tam jest to wszystko, tam, w waszej książce jest zdjęcie tego na zgromadzeniu w Seattle. On powiedział: „Pragnę, żebyście wszyscy wiedzieli, że nie słuchacie jakiegoś religijnego trajkotania, wy słuchacie Prawdy”. Kapitan Al Ferrar. A następnego dnia przyprowadziłem go do Chrystusa i on otrzymał chrzest Duchem Świętym na strzelnicy – tam w tym wielkim pomieszczeniu.

Ja powiedziałem: „Być może ten człowiek uczyni to samo”.

Więc ona rzekła: „Czy się tam nie boisz pójść?”

¹³⁷ Ja powiedziałem: „Obawiać się? No wiesz, oczywiście, że nie! Na pewno nie. Dlaczego miałbym się obawiać, kiedy Bóg posłał mnie, żebym to czynił? On jest Tym, który bojuje ten bój, nie ja”. Powiedziałem więc: „Pragnę teraz, żebyście się wszyscy trzymali z dala od tego”. I potem, ja . . .

¹³⁸ Poszliśmy na zgromadzenie owego wieczora, to audytorium było przepełnione. A jego zarządca wyszedł i powiedział: „Kaznodziejo Branham, ja wynajęłam dziesięciu meksykańskich chłopców”. Dalej rzekł: „Spójrz tam: ‚Kaznodzieja Branham zostanie zdemaskowany przez FBI dzisiaj wieczorem jako religijny fanatyk,‘” czy coś w tym sensie. I rzekł: „Jest to na każdym z tych samochodów”. Powiedział: „Wynajęłam dziesięciu meksykańskich chłopców, by to pozrywali i przynieśli tu”. Powiedział: „O, chciałbym przydybać tego gagatka!”

¹³⁹ Ja powiedziałem: „Nie martw się, Bóg go przydybie, zobaczysz”. Powiedziałem: „Zostaw go tylko w spokoju”.

¹⁴⁰ Poszedłem więc dalej. I tego wieczora, kiedy weszliśmy do środka, nigdy tego nie zapomnę – weszliśmy do środka, a brat Baxter śpiewał: „*Tylko Mu wierz*”. On powiedział: „Otóż, brat Branham mówi, żebyśmy dzisiaj wieczorem opuścili ten budynek”. Powiedział: „Ja pójdę zupełnie do tyłu i tam usiądę”. On rzekł: „Oni go mają zamiar zdemaskować dzisiaj wieczorem tutaj na podium”. I on rzekł: „Widziałem go już w wielu zażartych walkach i widziałem, że Bóg zajmuje jego miejsce”. Powiedział: „Idę sobie teraz usiąść do tyłu”.

¹⁴¹ Ja wyszedłem na podium i powiedziałem: „Właśnie czytałem tutaj krótką ulotkę, że mam zostać zdemaskowany dzisiaj wieczorem tu na podium”. Powiedziałem: „Pragnę, żeby agenci FBI wystąpili teraz do przodu i zdemaskowali mnie tu na podium”. Powiedziałem: „Ja stoję tutaj w obronie Ewangelii; pragnę, żebyście przyszli i zdemaskowali mnie”. I czekałem. Powiedziałem: „Być może nie są tutaj jeszcze”. Ja wiedziałem, na czym stoję. On pokazał mi już przedtem w moim pokoju po drugiej stronie, co się będzie dziać, zanim z niego wyszedłem, rozumiecie. I powiedziałem: „Może

zaczekam na chwileczkę. Czy możemy zaśpiewać jakiś refren?” I ktoś wystąpił na podium i zaśpiewał solo.

¹⁴² Ja powiedziałem: „Panie agencji FBI, jesteś tu w środku czy na zewnątrz? Ja czekam, żeby zostać zdemaskowany. Czy byś wystąpił do przodu?” Nikt nie przyszedł. Zastanawiałem się ciągle, gdzie oni się znajdują. Pan powiedział mi przedtem, o co chodziło. Byli to dwaj kaznodzieje odszczepieńcy i ja — dawałem na to baczenie. Zobaczyłem czarny cień, zwisający w kącie. Już wiedziałem, gdzie to było. Spojrzałem w tym kierunku, a on się podniósł do góry i unosił się ponad galerią w ten sposób. Był tam mężczyzna w niebieskim garniturze i drugi w siwym.

¹⁴³ Powiedziałem: „Przyjaciele, to nie jest FBI. Co miałyby FBI do czynienia z głoszeniem Biblii?” Powiedziałem: „Oczywiście, że nie. To nie są dwaj agenci FBI, by mnie zdemaskować. Lecz tutaj jest to zdemaskowanie — oni siedzą tam na balkonie — ci dwaj kaznodzieje wprost tam”. A oni spuścili swoje głowy. Ja powiedziałem: „Nie spuszczać tak głów!” Dwaj wielcy mężczyźni z Teksasu chcieli wyjść na górę i schwytać ich. Ja powiedziałem: „Nie bracia, to nie jest sprawa ciała i krwi, siedźcie tylko spokojnie. Bóg się o nich zatroszczy”.

¹⁴⁴ Ja powiedziałem: „Nuże, bracia, spójrzcie, kiedy jesteście tam na balkonie, spójrzcie w tym kierunku”. Dalej mówiłem: „Jeżeli . . . Wy mówiliście, że ja jestem Szymonem czarnoksiężnikiem, że się zajmuję czarami, że zaczarowałem ludzi”. Powiedziałem: „Jeżeli ja jestem Szymonem czarnoksiężnikiem, to wy jesteście mężami Bożymi. Zstąpcie teraz na to podium i jeśli ja jestem Szymonem czarnoksiężnikiem, niech mnie Bóg uśmierci. A jeżeli jestem Bożym prorokiem, to zejździe na dół i niech Bóg uśmierci was. Zobaczymy teraz, kto jest prawdziwy, a kto fałszywy. Nuże, zejździe teraz na dół. Zaśpiewamy refren”. Oni uciekli z tego budynku i odtąd już ich nigdy nie zobaczyliśmy. Rozumiecie? Ja rzekłem: „Chodźcie, jeżeli ja jestem Szymonem czarnoksiężnikiem, niech mnie Bóg uśmierci. A jeżeli jestem Bożym prorokiem, to Bóg uśmierci was, kiedy przyjdziecie na to podium. Jeżeli ja mam prawdę przed Bogiem, Bóg was uśmierci na tym podium”. Oni nie byli tacy głupi. To się zgadza. Oni mieli więcej rozumu w głowie. Oni już o tym słyszeli z innych miejscowości. To się zgadza. Więc nie myślcie nigdy inaczej, niż że Bóg jest ciągle Bogiem; On odpowiada.

¹⁴⁵ Zatem, ta czarownica z Endor — ona wywołała ducha Samuela i Saul rozmawiał z Samuelem. Wy się teraz może dziwicie, jak się to mogło stać. **Nie może to być czynione dzisiaj. Absolutnie nie**, bowiem krew wołów i kozłów czekała tylko na czas wypełnienia się. Kiedy jakiś człowiek umarł w owych dniach . . . Kaznodzieje, wesprzyjcie

mnie, jeśli uważacie, że To jest właściwe. Kiedy ktoś umarł, on umarł w czasie, gdy dla zadośćuczynienia ofiarowano zwierzęta i jego dusza odeszła do Raju. I tam pozostawał aż do dnia odkupienia. Jego dusza znajdowała się tam.

¹⁴⁶ Pozwólcie, że wam tutaj namaluję mały obrazek. Ilu z was czytało mój artykuł, względnie artykuł, który napisano o mnie w „*Reader's Digest*” tutaj, zdaje się w październiku . . . W listopadowym numerze? W porządku. Czy zwróciliście uwagę, jak to było? Czy zwróciliście uwagę, że około dwa lub trzy tygodnie przedtem — o tym wielkim, sławnym medium tutaj, którą badali już od dłuższego czasu — panna Pepper? Czytaliście? Czy to ktoś w ogóle czytał — artykuł o panie Pepper w czasopiśmie „*Reader's Digest*”. Czy to nie jest dziwne, jak te dwa duchy . . .

¹⁴⁷ Ile mam jeszcze czasu? Już niewiele tylko. Dwadzieścia minut po . . . będę się musiał pośpieszyć. Ja wiem, że macie . . . Patrzcie, wybaczone mi, na chwilę.

¹⁴⁸ Wiecie, że istnieje wiele fałszu. Istnieje to prawdziwe i fałszywe — we wszystkim. Jeżeli dam ci dolar i powiem: „Jest to dobry dolar?” I ty byś spojrzał na niego — musiałby wyglądać całkiem podobny do rzeczywistego dolara, inaczej byś temu nie dał wiary. Czy się to zgadza? Więc musiałby to być naprawdę dobry fałszyfikat.

¹⁴⁹ A jeżeli Jezus powiedział, że te dwa duchy będą w ostatecznych dniach tak blisko siebie, że zwiódłoby to samych wybranych, gdyby to było możliwe . . . religijni ludzie. Pamiętajcie zatem. Otóż, nie ma niczego tam na zewnątrz w tych starych, chłodnych, formalnych — w chłodnych, formalnych tam na zewnątrz. Oni mają tylko formę pobożności, rozumiecie. **Lecz te dwa duchy są rzeczywistymi duchami, one będą tak blisko siebie, że zwiódłoby to nawet wybranych — jak one działały obok siebie w ostatecznych dniach. Czy to Jezus powiedział? On tak powiedział.**

¹⁵⁰ Zwróćcie teraz uwagę, przyjaciele, narysuję wam mały obraz. Pragnę, żebyście tutaj patrzyli przez chwilę. I darujcie mi waszą niepodzielną uwagę, ponieważ ja wam podam podobieństwo, a potem to zrozumiecie.

¹⁵¹ Zatem, w „*Reader's Digest*” — było tam podane, że ja stałem tam na zewnątrz, mieliśmy dwa tysiące siedemset ludzi, czekających na to, bym się za nich modlił — stali tam na zewnątrz. Przeczytajcie ten artykuł. A pewien człowiek przybył z Kanady i on miał małego chłopca, z którym był już w klinice Mayo oraz u Johna Hopkinsa — poważna choroba mózgu, która wykrzywiła jego małe rączki do wewnątrz, ot *tak*, a jego nogi skurczyła pod nie, i oni orzekli: „Nie można nawet przeprowadzić operacji ani nic innego nie można uczynić”.

¹⁵² Więc on go zabrał z powrotem do Kanady. On powiedział: „Jeszcze nie jestem pokonany”. Weźcie listopadowy numer „*Reader's Digest*” i jest to tam nazwane „Cud Dony Mortona”. A potem on powiedział, że to . . . W nim jest podane, że ten człowiek powiedział: „Jeszcze nie jestem pokonany, ponieważ znam uzdrawiającego wiara, Williama Branhama, który sprawił, że dwaj moi przyjaciele, którzy byli głusi i niemi, mówią i słyszą”.

¹⁵³ I oni telefonowali, próbując stwierdzić, gdzie ja jestem – w Ameryce jeszcze. A ja byłem tam, w Costa Mesa, w Kalifornii. I jeśli . . . Ten artykuł, kiedy go czytacie, bądźcie przygotowani, że będziecie płakać. Serce wam po prostu pęknie – jak on jechał przez zasy śnieżne i wszystko możliwe z tym chłopcem. On powiedział: „Bądź ostrożny, Donny”. Powiedział: „Otóż, nie jesteśmy pokonani”. Ten chłopczyk nie potrafił się niemal nawet uśmiechnąć, takie miał dolegliwości. Powiedział: „My nie jesteśmy pokonani, będziemy prosić Boga. Udamy się do proroka Bożego i poprosimy go”.

¹⁵⁴ Więc oni potem podróżowali – poprzez śniegi. I w końcu przybyli tam na południe, a matka jechała z nimi, ale nie mieli dosyć pieniędzy, by polecieć samolotem, posłali więc matkę z powrotem. Chłopiec i tatuś musieli jechać autobusem – i jak oni przebyli całą drogę z Winnipegu w Kanadzie do Costa Mesa, w Kalifornii. I oni tam dotarli, załamani, i ojciec opowiadał, jak musiał mu wymieniać małe pieluchy – mały chłopiec, około siedmio czy ośmioletni, po prostu zupełnie bezsilny. I jak on był – nie mieli nawet możliwości, by coś zjeść, ani niczego, i mówił, że jego mały syn mógł go tylko słuchać, jak opowiadał, a potrafił rozpoznać, w którym kierunku jego oczy patrzyły oraz, że on był – on się próbował uśmiechnąć, wiecie. I wiecie, on mu opowiadał o różnych widokach, które widział w całej Ameryce.

¹⁵⁵ A kiedy przybyli tam do Kalifornii, powiedzieli w biurze podróży, co tam przyjechali odwiedzić. A on powiedział: „Wy przyjechaliście odwiedzić Boskie co?” I wielki znak zapytania.

¹⁵⁶ Oczywiście, moglibyście sobie wyobrazić, co Ameryka mówiła o tym, rozumiecie. Widzicie, tacy jesteśmy, rozumiecie – „Jesteśmy tacy mądrzy! Wiemy wszystko, wiecie, i nie musicie nam niczego mówić. Mamy to wszystko zanotowane”. Rozumiecie?

¹⁵⁷ A zatem: „Boskie co? Przychodźcie z tak dalekich stron, z Winnipegu w Kanadzie?” Wiecie, oni myśleli, że to było okropne.

¹⁵⁸ Mimo wszystko jakiś dziennikarz zatrzymał samochód i posłał ich tam. I on powiedział, że kiedy przyszli do kolejki modlitwy, tam gdzie ona była urządzona, powiedział, że dwa tysiące siedemset ludzi czekało, bym się za nich modlił. Lecz powiedział, że kiedy ujrzeli tego zdeformowanego, malutkiego chłopca i tego biednego tatę z

kaszkietem na jego głowie, w postrzępionym płaszczu, powiedział, że każdy po prostu ustąpił na bok i dał mu swoje miejsce. Kiedy przyszedł na podium . . .

¹⁵⁹ Jest to niezgodne z regułami zatrzymać sobie kartę modlitwy. Każdy musi przysiąc na nabożeństwo i otrzymać swoją własną kartę. Jeżeli ktoś został przyłapany w kolejce modlitwy, że zamienia swoją kartę z kimś innym, to ta karta została unieważniona. Rozumiecie? Bowiem ty musisz przyjść i wysłuchać instrukcji, i wiedzieć, jak ją otrzymać. To jest zależne od ciebie. Nie możesz jej otrzymać dla kogoś innego. Ty musisz przyjść i otrzymać ją sam, więc słuchaj. Jakaś wielka persona powiedziała: „Jeśli, hm, ja nie wierzę bardzo w tą rzecz, lecz być może, jeżeli on mnie uzdrowi, to ja . . .” Rozumiecie i to sprawia potem zamieszanie na podium, więc oni po prostu wywołają tą rzecz, zanim się tam dostanie.

¹⁶⁰ Zatem, kiedy ten chłopiec zaczął, względnie ojciec zaczął iść na podium – przed ludźmi, Billy poprosił go o jego kartę modlitwy. On nie miał żadnej. Powiedział: „W takim razie przykro mi, proszę pana”. Rzekł: „Będziesz musiał poczekać”.

¹⁶¹ On powiedział: „W porządku”. Powiedział: „Będę czekał”. Powiedział: „Stanę po prostu w kolejce, tak jak inni”. Powiedział: „Nie wiedziałem, że to muszę uczynić”.

¹⁶² A ja mówiłem do kogoś i przypadkowo to usłyszałem. Widziałem, jak ten ojciec odchodzi i powiedziałem: „O co chodziło?”

On powiedział: „On nie miał karty modlitwy”.

A Ktoś powiedział do mnie: „Przyprowadź go z powrotem”.

¹⁶³ Powiedziałem więc: „Przyprowadź go tutaj”. I ten ojciec podszedł, a łzy spływały mu po twarzy, był nieogolony. I on podszedł na podium, i oto, co podawał „*Reader's Digest*”. Rozumiecie? Ja nie zadałem żadnych pytań, lecz patrzyłem prosto w twarz tego dziecka, powiedziałem mu, skąd było, że było w Mayo klinice, i wszystko o tym, na czym polegały jego kłopoty, jak bardzo ono było chore, i wszystko inne.

¹⁶⁴ A wtedy jego ojciec zaczął płakać i zaczął odchodzić. I mówił, że zaczął odchodzić z podium – odwrócił się i powiedział: „To się zgadza, proszę pana”. On zapytał: „Lecz czy moje dziecko będzie w ogóle żyć?”

¹⁶⁵ Ja powiedziałem: „Tego nie mogę powiedzieć”. Powiedziałem: „Zaczekaj chwileczkę”. Zobaczyłem pojawiającą się wizję. Powiedziałem: „Nie będziesz chciał temu uwierzyć, ponieważ zarówno w klinice Mayo i Hopkinsa powiedzieli ci, że nie można przeprowadzić tej operacji w jego mózgu, lecz ja ci powiem, co masz czynić. Ty – jutro, idź po prostu dalej z tym dzieckiem. W ciągu

następnych trzech dni spotkasz czarnowłosa kobietę na ulicy, a ta kobieta zagadnie cię, co jest z tym dzieckiem. A potem ona ci powie o pewnym młodym lekarzu tutaj w kraju, który umie przeprowadzić tą operację, a ty temu nie będziesz wierzył, ponieważ w klinice Mayo odmówili ci i rzekli, że ‚to jest niemożliwe do zrobienia’. Lecz to jest jedyna możliwość, którą ma twoje dziecko – na skutek mocy Bożej, z łaski Bożej i przez tą operację. Otóż, jeśli wierzysz, że jestem Jego prorokiem, idź i uczyn tak, jak ci mówię”. Tak jak przyłożenie fig na Ezechiasza, i tym podobnie.

On powiedział, że się odwrócił, powiedział: „Dziękuję ci” i odszedł.

¹⁶⁶ Minęły dwa dni lub więcej i on znajdował się na ulicy owego dnia, a pewna pani podeszła do niego i zapytała: „Co jest z twoim dzieckiem?”

¹⁶⁷ Odpowiedział: „Ono ma schorzenie mózgu”. I on mówił dalej w ten sposób. I, otóż, oni uważali, że to było strasznie złe, wiecie.

¹⁶⁸ Zatem, on powiedział, że po kilku chwilach stało się coś. Ona rzekła: „Proszę pana, ja znam kogoś, kto potrafi przeprowadzić tą operację”.

¹⁶⁹ On powiedział: „Słuchaj, pani, bracia Mayo odmówili zrezygnowani i rzekli, że tego nie można uczynić”. Powiedział: „Pewien człowiek tutaj, imieniem brat Branham, modlił się za nie”. Powiedział: „On się modlił za to dziecko”. On rzekł: „Chwileczkę tylko! Czarnowłosa, ubrana w siwy płaszcz”. I powiedział: „To jest ona”. Powiedział: „Gdzie jest ten lekarz?” I ona mu powiedziała. Zabrał je tam, ten lekarz przeprowadził operację i dziecko odzyskało zdrowie.

¹⁷⁰ Otóż, to było opublikowane w „*Reader’s Digest*”, rozumiecie. A bracia Mayo zawołali mnie na wywiad w tej sprawie. Powiedzieli: „Kaznodziejo Branham, co uczyniłeś temu dziecku?”

¹⁷¹ Ja powiedziałem: „Nic. Nawet go nie dotknąłem. Powiedziałem mu tylko to, co mi Bóg powiedział dla niego. Ten człowiek usłuchał tego”.

¹⁷² Teraz ta dziwna rzecz w całej tej sprawie – około dwa tygodnie potem, względnie dwa lub trzy tygodnie przedtem pojawił się w „*Reader’s Digest*” artykuł o Pannie Pepper – może miesiąc przedtem. Otóż, ona jest autentyczną czarownicą, względnie medium. Zatem, tutaj jest coś rzeczywistego, a tam jest ktoś, kto to podrabia. Oni znali tę kobietę już od 1897 roku. Ona ma obecnie ponad sto lat – w Nowym Jorku – jest głucha jak pień. „*Reader’s Digest*” opublikował. . . Myślę, że to wyszło około dwa miesiące albo miesiąc przed artykułem o mnie, i możecie to sobie wyszukać – na

początku jesieni. Pan Baxter miał to tutaj pewnego dnia. Gdybym o tym pomyślał, poleciłbym mu. . . Gdybym wiedział, że o tym będę mówił, miałbym to przy sobie. I mogę się o to wystarać dla was. Jest to opublikowane na dwunastu czy czternastu stronicach. Ona była po prostu zwykłą gospodynią domową. A pewnego dnia wpadła w trans, kiedy przeżywała cierpienia, i zaczęła rozmawiać ze zmarłymi. I oni mieli tę kobietę wszędzie po całym świecie. Zabrali ją do Anglii. Zmieniali jej nawet wielokrotnie odzienie, i badali, czy w tym nie jest jakaś gafa, i tym podobnie, i przybyli tam, przebrali kogoś, dając mu jakąś maskę na twarz, pewnego Greka, a on odgrywał Anglika. A ona mu wszystko powiedziała o tym. I on chciał, żeby ona wywołała jednego z jego martwych współników.

¹⁷³ Otóż, jedyna rzecz, rozumiecie – po całym świecie, i oto, co podał tam „*Reader’s Digest*” – tutaj kilka wieczorów temu, względnie kilka miesięcy temu, jedna z tych spraw została zdemaskowana. Pewien człowiek rzekomo pocałował rękę ducha swojej matki, a następnego dnia zostało udowodnione na policji, że on pocałował tylko płótno do przecieczania sera. Wielu ludzi podrabia medium. Są to tylko ci zwykli czytelnicy, siedzący tam na skraju ulicy, którzy nie są w ogóle medium. Oni nie są niczym innym niż fałszywymi podrabiaczami. Lecz istnieje prawdziwe medium.

¹⁷⁴ A my religijni ludzie, mamy wielu podrabiaczy po obu stronach. Zachowujcie się teraz cicho przez kilka minut.

¹⁷⁵ Zwróćcie teraz uwagę, owa panna Pepper jest prawdziwym medium. A to czasopismo mówi: „Oto jest jedna rzecz, której możemy być pewni, mianowicie kiedy człowiek umrze, on nie jest martwy, on gdzieś żyje, bo ta kobieta przywołuje ich duchy z powrotem i rozmawiają z ludźmi”.

¹⁷⁶ „Nuże, co ona czyni, bracie Branham? Czy temu wierzysz?” Tak jest. Biblia tak mówi, dlatego właśnie w to wierzę. Więc ona jest z diabła. Spirytyzm to sztuczka diabła. Zważajcie teraz, obserwujcie te dwa. . .

¹⁷⁷ Mielicie potem widzieć te listy, które napływały do mnie, potem gdy artykuł o mnie wyszedł po artykule o niej. Czy to nie jest dziwne, że tuż przed końcem czasu Bóg mówił te sprawy, a „*Reader’s Digest*” wychodzi w każdym języku pod słońcem. Rozumiecie? Zauważcie, czy to nie jest dziwne, że te dwa artykuły zostały opublikowane jeden po drugim?

¹⁷⁸ Teraz przychodzą mi listy, mówiące: „Bracie Branham, to udowadnia, że nie jesteś niczym innym niż medium. To jest dowodem tego. Spójrz tutaj, ty powiedziałaś tej kobiecie, gdzie ona znajdzie. . . Spójrz na tę kobietę!”

¹⁷⁹ Ja odrzekłem: „Zaczekajcie chwileczkę. Napisałem oficjalny list” – przepraszam – „by go wysłać ludziom”. Powiedziałem: „Jak mało wiecie, wy, kaznodzieje!” Rzekłem: „Zamiast chrzcić swoje ciało, trzeba wam ochrzcić wasze mózgi”. To się zgadza. „Wy się nie zastanawiacie nad tymi sprawami. Nie próbujecie to rozważyć”.

¹⁸⁰ Tak samo czynili oni wówczas. Oni widzieli Jezusa, wiedzieli, że On mógł – On znał tajemnice ich serc, On wiedział, co czynili. A oni rzekli: „On jest przywódcą diabłów, On jest Belzebubem, najlepszym wróżbitą na świecie”. Oni się nie zatrzymali, by się spróbować zastanowić nad tym, by zobaczyć, że to jest Syn Boży. Oni nie byli na tyle duchowni, by to poznać. Tak właśnie jest, oni czytali o tym. Oczywiście, Jezus miał przyjść do Jeruzalem, jadąc na mule, i tak dalej, ale oni wyglądali drugiego przyjścia.

¹⁸¹ I tak samo jest dzisiaj! Oni patrzą ponad tą prawdziwą rzecz. Alleluja! To się zgadza. Wiem, że Bóg jest tutaj dzisiaj po południu i wiem, że wam zajmuję wiele czasu, lecz powinniście to zrozumieć, przyjaciele. Jeśli się już nigdy więcej nie zobaczymy, to musicie wiedzieć, czym są demony, musicie wiedzieć, co jest Prawdą a co fałszem. **A jest to tak blisko siebie, że musicie oddzielić tą sprawę.**

¹⁸² Pamiętajcie więc, to nie będzie coś tam na zewnątrz, coś daleko po *tej* stronie, tak jak faryzeusze, albo coś daleko po *tamtej* stronie. Jest to wprost tutaj, we drzwiach, całkiem blisko tego. Dawajcie na to baczenie. Gdybym teraz wziął. . .

¹⁸³ Weźmy te dwie sprawy. Gdybym wyjął i dał wam teraz dolara – gdybym wam teraz dał fałszywego dolara – posłużmy się podobieństwem, żebyście to mogli zrozumieć. Pierwszą rzeczą, którą uczyniłybyś, jeśli jesteś mądrym człowiekiem – gdybyś wziął do ręki dolara i spojrzał na niego, to najpierw go dotykasz i sprawdzasz, z czego on jest zrobiony. Czy się to zgadza? Będziesz patrzył na to, z czego on jest zrobiony. Będziesz patrzył na jego wartość. Prawdziwy dolar nie jest sporządzony z papieru, jest częściowo z papieru i częściowo z jedwabiu, rozumiecie. A przede wszystkim będziesz musiał stwierdzić jego wartość. To jest pierwszy znak rozpoznawczy.

¹⁸⁴ A teraz postawmy ją na *tą* stronę; i umieścimy Pana na *tą* stronę; to dotyczy nas.

¹⁸⁵ Spójrzcie zatem, pierwsza rzecz, na którą musicie zwrócić uwagę, wszystko. . . Zwróćcie uwagę na ten artykuł. W ciągu pięćdziesięciu kilku lat jej wróżenia i wywoływania duchów zmarłych, ona ani razu nie nadmieniła o Bogu, o Chrystusie, o Boskim uzdrowieniu, o wyzwoleniu, o sądzie, ani o niczym. Nie ma w tym nic innego niż swawola i fantazja.

¹⁸⁶ Lecz po *tej* stronie jest to ustawicznie Bóg, sąd, przychodzący Jezus, Boskie uzdrowienie, Boża moc i wyzwolenie. Spójrzcie na

wartość tego. Nie zobaczycie, żeby wróżbici i czarownice głosili Ewangelię. Co się dzieje z ludźmi? Nie do wiary! Zauważcie!

¹⁸⁷ I trzeba uczynić jedną rzecz, jeśli chcesz stwierdzić, czy to jest prawdziwy dolar, czy nie – jeśli on wygląda tak bardzo podobny do niego, to zdejmij z niego cyfry i poślij go z powrotem do mennicy. A jeśli tam stwierdzą cyfry, które temu odpowiadają, otrzymasz w zamian za niego srebrnego dolara. Czy się to zgadza?

¹⁸⁸ Dobrze, zatem bracie, weź to, co ona czyniła i porównaj to z Biblią, i stwierdzisz, że to jest czarownica z Endor.

¹⁸⁹ A weźcie to, co się dzieje tutaj. Stwierdźcie, że to ma pokrycie w tej Księdze tutaj – w Mennicy: „Jezus Chrystus ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki”. Oczywiście, to samo Jego dzieło! On nie przyszedł, by robić głupstwa i niedorzeczności z ludźmi. Było to dla czyjegoś dobra, by komuś pomóc, by ich prowadzić do Boga. Amen! Nie mówię „amen” samemu sobie, lecz *amen* oznacza „niech tak jest”. I ja jestem, ja Jej wierzę. Wiem, że Ona jest Prawdą.

¹⁹⁰ Zwróćcie więc uwagę, tutaj to macie. Teraz szybko, ponieważ nie chcę was trzymać zbyt długo.

¹⁹¹ Tutaj – pozwólcie, że wam podam taki mały obraz do tego, mały duchowy obraz. Tutaj jest pewien strumień przechodzący bezpośrednio tutaj, prosto na dół w tym kierunku – przechodzi poprzez życie. Obserwujcie teraz, jak sobie toruje drogę. Darujcie mi teraz waszą niepodzielną uwagę, abyście tego nie przeoczyli. Prosto na dół, ot *tak*. Otóż, w tym małym kanale tutaj przebywają śmiertelne istoty, ty i ja. Zatem, w tym – spójrzmy, co to jest. Jest to masa głupstw i wszystkiego możliwego, lecz tu i tam można zobaczyć światło. Widzicie ciemność na ulicach, jest to rozwiązłość i awanturowanie się, diabły opanowują ludzi. O, oni się pięknie ubierają, moi drodzy, są na takim wysokim poziomie kulturalnym, jak to tylko możliwe, uczeni z wysoką ogładą, lecz pomimo tego jest to diabeł. Pomimo tego znajdują się tam również narodzeni na nowo.

¹⁹² Otóż, ci ludzie w tym kanale są pod wpływem dwu różnych stron. Otóż, na *tej* stronie, posuwając się w *tym* kierunku, istnieje trójca. A na *tej* stronie, posuwając się znów w tym kierunku, jest też trójca.

¹⁹³ Zatem, na pierwszym – na *tej* stronie są dusze *niesprawiedliwych* – kiedy człowiek umrze, idzie na pewne miejsce i czeka na sąd. Jezus poszedł i głosił tym duszom, które tam były w więzieniu. Na następnym poziomie są demony. Na dalszym jest diabeł i piekło. Kiedy posuwamy się do góry, na pierwszym poziomie są to duchy, duchy zmarłych ludzi, którzy nigdy nie pokutowali. One oczekują na sąd. One umieją tylko głupstwa i szaleństwa, które oni czynili.

¹⁹⁴ No, a tutaj wyżej – ci chrześcijanie są pod wpływem z góry. To jest podobieństwo. Tutaj u góry jest inny Duch, Duch Święty, Duch Człowieczy – Jezusa Chrystusa. Duch Święty, Duch Święty wywiera wpływ na Swój kościół w tej sferze śmiertelności.

¹⁹⁵ Diabeł przy pomocy *tych* duchów wywiera wpływ na człowieka. Spójrzcie teraz, na dalszym poziomie są aniołowie. Na następnym jest Bóg. Otóż, każdy śmiertelnik tutaj jest pod wpływem jednego z tych światów. Czy rozumiecie, co mam na myśli?

¹⁹⁶ Zatem, co uczyniła ta kobieta? Ona się przedostała do tej sfery i ona rozmawiała z tymi opętanymi przez demony ludźmi, którzy na początku – duchy tych upadłych aniołów, które nie pokutowały wówczas na początku i pozwolili, żeby ich istoty były opętane przez nie, i oni czekają na sąd.

¹⁹⁷ A ci tutaj ponad tym są pod wpływem Ducha Bożego i są narodzeni na nowo z Niego. Diabeł ma swoich proroków, a Bóg ma Swoich. Czy rozumiecie, co mam na myśli? Jest to wpływ i według niego idziemy. Zatrzymajcie się, by to rozpoznać. Jezus, kiedy On był tutaj na ziemi. . .

¹⁹⁸ Otóż, dzisiaj On nie mógłby się przebić do tej sfery i wydostać sprawiedliwego człowieka z tej sfery. On by tego nie mógł uczynić, bo ci sprawiedliwi ludzie, nie są tam, gdzie byli dawniej – w Raju. Absolutnie nie. Raj został zniesiony, kiedy Krew Jezusa usunęła go. Spójrzcie tutaj. Moi drodzy!

¹⁹⁹ Gdybym mógł pomyśleć o tym, jak Jezus, kiedy On umarł, poszedł i głosił duszom, które były w więzieniu. On umarł jako grzesznik, chociaż nie znał grzechu, jednak nasz grzech został włożony na Niego. A Bóg z powodu tych grzechów posłał Go do piekła. Biblia mówi, że tam poszedł i głosił tym duszom.

²⁰⁰ Niektórzy ludzie mówią: „Bracie Branham, nie mogę tego zrozumieć”. Mówią: „Jezus wstał z martwych trzeciego dnia. On umarł w piątek po południu i wstał z martwych w niedzielę rano, patrz, On był martwy tylko jeden dzień”.

²⁰¹ On powiedział: „W ciągu tego czasu”, bowiem On miał jedno miejsce Pisma Świętego w Biblii, na którym mógł stanąć. Ponieważ Dawid, człowiek, który później również odpadł, lecz on był zbawiony, ale będąc prorokiem pod inspiracją Boga, powiedział: „Nie zostawię Jego duszy w piekle ani nie pozwolę, żeby Mój Święty oglądał skażenie”. I On wiedział, że za trzy dni i noce to ciało zacznie ulegać skażeniu. A Bóg powiedział prorokowi: „On nie ogląda skażenia”. Więc. . . [Puste miejsce na taśmie – wyd.] Alleluja! On wziął Boże Słowo. On pokonał Nim szatana każdym razem. On pokonał śmierć na podstawie Słowa Bożego. Alleluja! On pokonał śmierć. A kiedy Go uśmiercili i On umarł jako grzesznik, moje i twoje

grzechy były włożone na Niego i On zstąpił na dół – mogę Go oglądać, jak puka do tych drzwi tam.

A te zgubione dusze wyszły i powiedziały: „Otóż, Kim Ty jesteś?”

²⁰² On powiedział: „Dlaczego nie słuchaliście Enocha? Dlaczego nie słuchaliście tych innych proroków, którzy głosili?” One zostały potępione. „Ja jestem Synem Bożym, który raz żył. Ja – Moja Krew została przelana. Przychodzę, by wam powiedzieć, że wypełniłem to, co prorocy mówili o Mnie”. Szedł ciągle w dół, ominął demony – prosto do piekła. Wyrwał diabłu klucze piekła i śmierci, powiesił je u Swego boku i zaczął powracać. Alleluja!

²⁰³ Nastał wczesny poranek. Alleluja! Narysujmy tutaj mały obraz. Wczesnie rano – była tam inna grupa, znajdująca się tutaj powyżej – w Raju. **Oni tam obecnie nie są.**

²⁰⁴ Otóż, wy wielcy katolicycy przyjaciele, którzy wierzycie w orędownie świętych, jeżeli rozmawiacie ze świętym w waszym kościele, ten człowiek jest grzesznikiem, on jest w piekle albo czeka tam po drugiej stronie na swój sąd. A jeżeli on był świętym, to jest w chwale Bożej i nie może wrócić z powrotem. To się zgadza, mogę to udowodnić. Krew wołów nie usunęła grzechu, lecz Krew Jezusa oddzieliła od nas grzechy.

²⁰⁵ Oglądam Jezusa występującego tam, gdzie był Raj, tam był stary Abraham, Izaak i Jakub, i inni – Samuel i wszyscy pozostali, znajdujący się tam. Słyszę, jak On puka do drzwi. [Brat Branham puka w kazalnicy – wyd.] Amen! O, ja to miłuję. To mnie stawia na nogi, czuję się teraz poniekąd religijnie. Widzę Go patrzącego tam i słyszę, jak mówi: „Kto się tam znajduje? Kto tam?” On odrzekł: „Ja – to mówi Abraham. Kto tam?”

²⁰⁶ „Ja jestem Nasieniem Abrahama”. Amen. Widzę, że Abraham podchodzi do drzwi i otwiera je. On powiedział: „Ja jestem Nasieniem Abrahama”.

Daniel powiedział: „Spójrzcie tam na to! Tam jest Kamień, który widziałem – wycięty z góry”.

²⁰⁷ Słyszę, jak ludzie mówią: „Oto On! Widziałem Go, jako proch pod Jego stopami, obłoki się posuwają, kiedy baranki. . . liście klaskały swoimi rękami i oni wszyscy krzyczeli”. O, widzę różnych ludzi tam w Raju, czekających na Niego.

²⁰⁸ Słyszę, jak On mówi: „Wychodźcie! Wzeszło światło dzienne nad Jeruzalem, musicie stąd wyjść. Pójdziemy do góry, ponieważ ufaliście krwi byków i kozłów, czekając na czas Mojej Krwi. Lecz Moja Krew została przelana tam na Golgocie. Ja jestem ucieleśnionym Synem Bożym. Wszelkie długie grzechy zostały zapłacone, wychodzimy stąd!” Alleluja! Chwała Bogu!

209 Widzę, że Abraham chwycił Sarę za rękę i oto oni wychodzą stamtąd! – w ew. Mateusza 27. Kiedy on wyszedł, słyszę, że zatrzymał się na chwilę tam w pobliżu Jeruzalem. I ni stąd ni zowąd widzę Kaifasza i innych stojących na ulicy i mówiących: „Mówiono mi, że ten człowiek wstał z martwych. Powiedzcie mi, kim jest ten człowiek, idący tam? Ten młodzieniec z tą młodą dziewczyną?”

210 Już nie był więcej stary – był to Abraham i Sara. I oni znikli. Oni patrzyli: „Ktoś nas obserwuje”. Oni potrafili zniknąć tak samo, jak On przeszedł przez mur, w tego samego rodzaju ciele. Alleluja! To się zgadza. Tutaj byli wszyscy prorocy i inni, chodząc dookoła i oglądając to miasto.

211 A Jezus prowadził ich prosto do góry, względnie do góry ponad gwiazdy, księżyc, obłoki, i wiódł pojmanych więźniów, i rozdał dary ludziom. Jezus siedzi dzisiaj po prawicy Ojca, wystąpił tam i usiadł, aż wszyscy Jego przeciwnicy staną się Jego podnóżkiem.

212 A dzisiaj, mój drogi chrześcijański przyjacielu, demony działają na każdym kroku. A z drugiej strony wyrusza zaraz Duch Boży, by przeciwdziałać w każdym czasie. Alleluja! Tutaj to macie. Gazety i czasopisma i wszystko inne oznajmia to – oni to obserwują, lecz nie mogą zrozumieć, co to jest. Co to jest? Jest to przedobraz tej wielkiej próby sił, która odbędzie się wkrótce między Bogiem i diabłem. Stańcie po Bożej stronie i bądźcie w porządku w waszych sercach. Amen.

213 Niedawno tutaj – byłem na północy w Toledo, Ohio, mieliśmy tam nabożeństwo. Pragnę już zakończyć.

214 Czy rozumiecie, co mam na myśli, mówiąc o demonach? One działają. One są bardzo religijne – tak samo religijne! O, oni chodzą do kościoła każdej niedzieli, powtarzają „Apostolskie Wyznanie Wiary” i śpiewają pieśni pochwalne. O, moi drodzy, tak religijni, jak tylko mogą być. „Bracie Branham, ty chcesz powiedzieć, że to jest prawda?”

215 Taki właśnie duch powiesił Jezusa Chrystusa na krzyżu. A Jezus powiedział: „Wy jesteście z waszego ojca, diabła”.

216 Obecnie niektórzy z nich mówią: „O, Rosja to antychryst”. Nigdy! Rosja nie jest antychrystem. Antychryst będzie tak bardzo religijny, że to by zwiodło nawet wybranych, gdyby to było możliwe. Pamiętajcie, Bóg zabiera Swego męża, lecz nie Swego Ducha. Diabeł zabiera swego męża, lecz nie swego ducha. Zatem, tam oni są – zróbcie, jak uważacie, ja jestem odpowiedzialny tylko za Prawdę.

217 Demony działają! Wczoraj omawiałem ich w fizycznej sferze, dzisiaj pokazuję ich wam w duchowej sferze – gdzie one się znajdują w religijnej sferze, gdzie one znajdują się w tej chwili, nazywane

chorobą raka, i nazywają ich *tym, tamtym i owym*. Lecz ja wam udowodniłem w oparciu o Biblię, że to są demony! Otóż, w dzisiejszym czasie one są tutaj znowu w religijnej sferze, bardzo religijne, bardzo pobożne.

218 Jeżeli zaczniesz rozmyślać, bracie – Kain na samym początku był bardzo religijnym człowiekiem. Ezaw był bardzo religijnym człowiekiem. Judasz był bardzo religijnym człowiekiem. Jest to religia. Nie jest to ten świat na zewnątrz, jest to wprost w jej ramach. Obserwujcie to, demonologia! Być może trochę później, innym razem uda mi się zagłębić w to trochę bardziej, robi się nam późno.

219 Nie potępiajcie nikogo. Miłujcie wszystkich. Jeżeli nie potrafisz miłować z całego swego serca, to nie ma w tobie Chrystusa.

220 W Toledo, Ohio, wszedłem do małej restauracji – spożywałem pokarm w pewnym lokalu, w małym Dunkard lokalu, w miłym lokaliku. Oni byli tacy mili. Owego popołudnia mieli zamknięte, by pójść na nabożeństwo szkoły niedzielnej. A skoro mieli zamknięte, musiałem iść na drugą stronę ulicy do małego świeckiego lokalu i wszedłem tam. I wiem, że to jest nielegalne, uprawiać gry hazardowe w Ohio. A stał tam państwowy policjant, swoim ramieniem obejmował dziewczynę, jego ręka zwisała tutaj na jej piersi i grał na automacie do gier. Prawo naszych stanów i państwa zupełnie zignorowane – jak to żalosne!

221 Ja ufam Chrystusowi – tej niezachwianej Skale, na której stoję. Wszystkie inne grunty są grząskim piaskiem. Nic innego nie pozostało. To się zgadza.

222 Spojrzałem tam do tyłu, a była tam piękna, młoda pani, prawdopodobnie nastolatka – w wieku dziewiętnastu, osiemnastu czy dziewiętnastu lat. A co oni czynili – ci młodzieńcy tam w tyle wokół tego stołu – to było okropne. Ja tam usiadłem. I ku mojemu wielkiemu zdziwieniu – usiadłem właśnie tam, gdzie przyszła pewna pani. Ona powiedziała: „Czy się chcesz przysiąc?”

Ja powiedziałem: „Dziękuję, chciałem zjeść śniadanie”.

223 A kiedy siedziałem na krześle, siedziała tam starsza pani, tak stara jak moja matka, mająca pięćdziesiąt pięć do pięćdziesiąt osiem lat. Miała na sobie krótkie, skąpe, bezbożne szorty, które one noszą.

224 One twierdzą, że im to daje ochłodę. Naukowcy mówią: „Jesteście zwariowane”. Oczywiście, że tak nie jest. Wy po prostu chcecie pokazywać swoją nagość. To jest wstyd i hańba. Dama nie włoży ich na siebie. Kobieta włoży, lecz dama nie.

225 A potem, więc potem oni... ona tam była, siedziała tam. Jej biedne ciało było sflaczałe. Miała taki fiołkowy lakier na paznokcie, czy jak to nazywacie, na swoich wargach. I krótko przyszyżoną

fryzurę, tak jak mężczyzna, całą najeżoną, co Biblia nazywa obrzydliwością. A kobieta, którą mężczyzna . . .

²²⁶ Biblia stwierdza, że jeśli kobieta strzyże swoje włosy, to mąż ma prawo rozwieść się z nią, ponieważ nie jest uczciwa wobec niego. Musimy się tu zebrać i głosić Biblię któregoś dnia. Ona mówi: „Jeśli ona strzyże swoje włosy, zniesławia swego męża”. Jeżeli ona przynosi hańbę, to powinna zostać odprawiona. Ty nie możesz poślubić innej, lecz możesz ją odprawić. Fiuu! Człowieku, to brzmi bardzo twardo, ja to odczuwam. Lecz to jest Prawda.

²²⁷ O, dawniej bywało tak, że mieliśmy to w sferach napełnionych Duchem Świętym, lecz wyzbyliśmy się skrupułów. Pewien stary brat mawiał: „Popuściliśmy cugli, wyzbyliśmy się skrupułów i zawieramy kompromis z grzechem. Popuściliśmy cugli i owce wyszły na zewnątrz”. Lecz jak się kozły dostały do środka? Popuściliście cugli. To właśnie było przyczyną, wyzbyliście się skrupułów, świat i kościół zmieszały się razem. Tak samo jak Moabczycy i ci inni, i Balaam – jak on pozwolił im zawierać małżeństwa między sobą. Dokładnie tak samo jest właśnie dzisiaj. I kościół jest cały pokalany, a zielonoświątkowy wiek jest wiekiem Laodycji – staje się letnim i zostaje wyplutym z ust Bożych. A z całej tej masy Bóg wywołuje Swoją resztkę, zabiera Ją do Domu, to się dokładnie zgadza, dokładnie tak jest – poprzez odrodzenie.

²²⁸ I ona tam była, siedziała tam, pomadka do ust po całej jej twarzy, i ona była cała tak wymalowana. I ona to miała tutaj ponad oczami, to czarne paskudztwo, a ona się pociła i spływało jej to w dół. I ta biedna, stara kobieta miała już może prawnuki. I ona tam siedziała z dwoma starymi mężczyznami, a jeden z nich miał wielki, stary szalik wokół swej szyi, a było to w czerwcu. Siedział tam i on powstał, a był trochę pijany, a ona popijała również i rozglądała się wokoło.

²²⁹ Pomyślałem: „O, Boże! Boże, dlaczego Ty po prostu nie zgładzisz tego z powierzchni ziemi? Dlaczego tego nie uczynisz? Czy moja mała Sharon . . . moje niemowlę, moja mała Sara i moja mała Rebeka musi wyrastać w tej generacji, żeby musiała stawiać czoło takiej wulgarności?” Pomyślałem: „Spójrz, tutaj na zewnątrz, w tych parkach i tym podobnie, co się tam dzieje”. Pomyślałem: „O, Boże! O, raduję się, że Ty zabrałeś Sharon, skoro to było Twoją wolą. Czy moja mała Rebeka i mała Sara musi wyrastać wpośród takiego brzydactwa?” Przy czym ludzie nazywają ich . . . śpiewają w chórze i tym podobnie. I pomyślałem: „Czy to nie jest hańba?” Pomyślałem sobie: „Boże, jak może Twoja Święta sprawiedliwość znosić to? Wydaje się, że Twoje sprawiedliwe oburzenie wybuchnie i zniesie ten lokal z powierzchni ziemi”.

²³⁰ Potem usłyszałem Anioła Pańskiego, mówiącego: „Chodź na osobność”. I ja tam poszedłem. A kiedy skończył mówić ze mną, czułem się jak inny człowiek: „Dlaczego ją potępiasz?”

Ja powiedziałem: „Spójrz na to, jaka ona jest”. I oto, co On . . .

²³¹ Zobaczyłem wizję. Ujrzałem ziemię, podobną do naszej, okrągłą – inną ziemię. Lecz ta ziemia *tutaj*, ona ma wokół siebie tęczę, a była to Krew Chrystusa, która chroni przed Bożym gniewem. On nie mógłby na to patrzeć, On by zniszczył tą rzecz zaraz, ponieważ On powiedział: „Tego dnia, którego spożyjecie z niego, umrzecie”. Więc On by ją zniszczył.

²³² Więc ja tak samo myślałem. Zobaczyłem samego siebie. Chociaż nie czyniłem czegoś takiego, pomimo tego byłem grzesznikiem. A zatem Krew Jezusa Chrystusa funkcjonuje dla nas jako zderzak. Rozumiecie? Mianowicie, kiedy ja zgrzeszyłem, moje grzechy uderzały w Niego i kaleczyły Jego drogą głowę i mogłem zobaczyć ży i Krew, spływającą po niej. „Przebacz Mu, Ojcze, bo on nie wie, co czyni”. I gdy popełniłem coś innego i uderzyło to w Niego. „Przebacz Mu, Ojcze”.

²³³ Gdyby Go to kiedykolwiek ominęło, to byłbym zniszczony. I gdybym nie przyjął Jego łaski, to tego dnia, kiedy moja dusza pożegluje na drugą stronę, jestem już osądzony – odrzuciłem ją. Nie pozostałoby nic innego, niż sąd. Osądzony – już zostałem osądzony. Bóg powiedział: „Tego dnia, którego spożyjecie z niego, pomrzecie”. Zostaniesz osądzony przed trybunałem sądowym tego popołudnia z powodu twojego nastawienia względem Chrystusa.

²³⁴ I potem pomyślałem: „Tak, to się zgadza”. I widziałem, że pewnego dnia przywlokłem się do Niego. Widziałem tam leżącą moją starą księgę grzechów – w niej znajdowało się wszystko. I widziałem, że zrobiły to moje grzechy, powiedziałem więc: „Panie, czy mi Ty przebaczysz?”

²³⁵ Sięgnął Swoją ręką do Swego boku, wyjął trochę Krwi i napisał na jej wierzchu i rzekł: „Przebaczone”. Wrzucił ją do morza zapomnienia, by o tym więcej nie pamiętać. Ona na zawsze przepadła! On powiedział: „Ja ci przebaczyłem, lecz ty ją potępiasz”.

To zmieniło mój pogląd. Rzekłem: „Panie, okaż miłosierdzie”.

²³⁶ Kiedy wyszedłem z tego, poszedłem tam z powrotem i usiadłem. Powiedziałem: „Dzień dobry, madam”.

Ona rzekła: „O – cześć”.

²³⁷ I powiedziałem: „Jeżeli mi wybaczysz” – powiedziałem – „ja jestem kaznodzieją Branhamem, usługującym”.

Ona powiedziała: „O, przepraszam, przepraszam, kaznodziejo Branham”.

²³⁸ Powiedziałem: „Pani” i mówiłem jej o tym wszystkim. Powiedziałem: „Ja tam stałem i potępiałem cię, myśląc, co to za okropna rzecz. Być może masz dzieci”.

Ona odrzekła: „Mam”.

²³⁹ Zapytałem: „Co spowodowało, że tak źle postępujesz?” I ona mi zaczęła odśłaniać swoje dzieje, które rozdzierały serce. Powiedziałem: „Ja – pytałem się Boga, dlaczego On nie zmiótł czegoś takiego z ziemi. Ty jesteś tutaj z tymi dwoma pijanymi mężczyznami i sama jesteś pijana”. I powiedziałem: „Pewnego dnia ta Krew, która powstrzymuje Boży gniew z dala od ciebie – ty umrzesz pewnego dnia i potem jesteś... Masz teraz swobodną, moralną wolność do podjęcia decyzji – możesz Ją odrzucić albo przyjąć”. I powiedziałem: „Lecz pewnego dnia twoja dusza przejdzie tam na drugą stronę, gdzie już więcej nie ma łaski. A jeżeli umrzesz w swoich grzechach, to już jesteś osądzona i pójdziesz do piekła”.

²⁴⁰ I wiecie co? Ta kobieta zsunęła się z tego krzesła w tej restauracji i mieliśmy takie modlitewne nabożeństwo, jakiego jeszcze nigdy w życiu nie słyszeliście, i ona przysłała do Chrystusa. Co to było? **Nie potępiajcie ich, głoscie im Ewangelię.** Oni są opętani przez demony; oni są śmiertelnikami w tej sferze. Oni są pod wpływem tego tutaj. Wpływ, wywierany na nas, przychodzi z góry. Zastanówmy się, czego możemy dokonać naszymi talentami, by pozyskać innych dla Chrystusa.

²⁴¹ Nasz Niebiański ojciec, dziękujemy Ci za Twoją dobroć i łaskę. Przykro mi, Panie; być może ci ludzie – trzymałem ich tutaj tak długo. Lecz skoro to jest ostatnie z tych popołudniowych nabożeństw, chciałem im powiedzieć o tych „demonach”, a „nasiekałem” tego zbyt dużo na jednym miejscu – w jednym przemówieniu, lecz może będą to mogli pozbierać, tu i tam, i zrozumieć to, co chciałem powiedzieć. Ty znasz intencje mojego serca, kiedy to przynoszę.

²⁴² Niech ci ludzie odejdą stąd dzisiaj po południu, mężczyźni i kobiety, niechaj zważają na każde swoje posunięcie, lecz niech żyją szczęśliwi i wolni. Niechaj wiedzą, że Bóg ich zbawił i niech patrzają na Niego, zapomną o wszystkich swoich -izmach i tym podobnych rzeczach, które ich otaczają, i żyją pełni pokoju i trzeźwo, i w bojaźni Bożej. A potem, Boże, jeżeli Ty chcesz się nimi posłużyć do czegokolwiek, Ty możesz mówić do nich bezpośrednio i posłać gdziekolwiek Ty chcesz, żeby szli, względnie cokolwiek Ty chcesz, żeby czynili. Niechby ludzie byli pokorni i znaleźli Chrystusa w swoich sercach. Przebaczą nam, Panie, nasze słabe strony – każdego z nas.

²⁴³ I my wiemy, że szatan chodzi wokoło jako ryczący lew, wszędzie, pożerając co tylko zechce, nosząc płaszczyk religii. O, Boże, te biedne małe dzieci, spójrz na nie, wszędzie. One są otwarte i wystawione na wpływ ludzi. I modlę się do Ciebie, Boże, żebyś im był miłociwy i zbawił wszystkich zgubionych, i uzdrowił chorych. I Boże, zdajemy sobie sprawę z tego, że te stare demony choroby przychodzą na Twoje dzieci, lecz Ty złożyłeś ofiarę pojednania, która tam leży, by się zatroszczyć o to. A wszystkie te diabły które ich skłoniły do popełnienia grzechu – Ty złożyłeś ofiarę pojednania, która tam leży, by się o to zatroszczyć. I ja się modlę, żebyś nam tego darował w Imieniu Jezusa. Amen. Chciałbym wiedzieć, czy tutaj jest... 